Nr 263 **Kraków, Wtorek 17 Listopada 1885.** **Rocznik XXXVIII.**

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem.	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Jego Świątobliwości

LEONA

z Opatrzności Boskiej

Papieża XIII

ENCYKLIKA

o chrześciańskim ustroju państw.

Wszystkim Wielebnym Braciom, Patryarchom, Prymasom, Arcybiskupom i Biskupom świata katolickiego, łaskę i społeczeństwo z Stolicą Apostolską mającym Leon P. P. XIII.

Wielebni Bracia! Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Nieśmiertelne dzieło Boga miłosiernego, t. j. Kościół, chociaż sam przez się i z istoty swojej dąży do zbawienia dusz i osiągnięcia szczęścia niebieskiego, jednak i dla spraw doczesnych tyle i tak wielkich przynosi korzyści, że nie mógłby więcej, nawet gdyby przedewszystkiem i głównie był założony dla obrony ziemskiego szczęścia w tem życiu. Bo rzeczywiście, gdziekolwiek stanął Kościół, tam zaraz zmieniał postać rzeczy, i jak z jednej strony uzacniał obyczaje nieznanemi przedtem cnotami, tak zarazem szerzył nową w narodach oświatę; tę gdziekolwiek przyjęły narody, zasłynęły z łagodności, poczucia słuszności i świetności dokazanych czynów. Przecież dawny to i starożytny zarzut, jakoby Kościół zostawał w sprzeczności z pojęciem państwa, a nie zdołał w czemkolwiek przyczynić się do tych korzyści i zalet, jakich słusznie i z natury rzeczy wymaga każde społeczeństwo należycie urządzone. Wszak w samych początkach Kościoła podobny zarzut niesłuszny spotykał chrześcian, i w nienawiść i złość ich podawał za to, jakoby byli wrogami państwa, tak dalece, że w owych czasach lubiano na wyznawców Chrystusa zwalać winę za wszelkie nieszczęścia, pod jakiemi upadała rzeczpospolita, kiedy w samej rzeczy mściciel zbrodni, Bóg, wymierzał słuszne kary na winowajców. Ohydna ta potwarz nie bez przyczyny pobudziła umysł i wyostrzyła pióro św. Augustyna, który zwłaszcza w „Mieście Bożem“ cnotę chrześciańskiej mądrości, o ile ona się odnosi do stosunków z państwem, w tak wielkiem świetle przedstawił, iż wydał rzec można, już nietyle obronę spółczesnych chrześcian, ile odniósł na wieki tryumf nad fałszywemi zarzutami. Podobnych jednak skarg i obwinień prąd nie ustawał, owszem, bardzo wielu wolało szukać prawideł życia państwowego gdzieindziej raczej, niż w naukach, które Kościół katolicki pochwala. Nawet w ostatnich tych czasach nowe, jak się wyrażają, prawo, które mienią być jakimś nabytkiem dojrzałego już wieku, z postępu wolności zrodzonem, zaczęło brać przewagę i wszędzie panować. Lecz chociaż wielu wiele robiło prób, rzeczą jest pewną, że nigdy nie znaleziono lepszego sposobu ustanowienia i urządzenia państwa nad ten, który poprostu z nauki ewangelicznej wypływa. — Sądzimy więc, że rzecz jest bardzo wielkiej doniosłości i zupełnie z Naszym Apostolskim urzędem zgodna, zestawić nowe opinie o państwie z nauką chrześciańską, bo tym sposobem, ufamy, usuną się przyczyny błędów i wątpliwości, gdy prawda na jaw wyjdzie i każdy łatwo będzie mógł poznać owe najwyższe przepisy życia, za któremi iść i których się trzymać należy.

Nie trudne to zadanie wykazać, jaki kształt i formę będzie miało państwo, jeśli filozofia chrześciańska rzecząpospolitą rządzić będzie. Wrodzonem jest naturze człowieka, aby żył w społeczeństwie obywatelskiem; skoro bowiem tak zaspokojenia potrzeb i wymagań życia, jak i doskonałego rozwoju umysłu i ducha w odosobnieniu osiągnąć nie może, Opatrzność Boska zrządziła, że rodzi się dla łączenia i jednoczenia się z ludźmi czy to w rodzinie, czy w państwie, i z tego jedynie zjednoczenia otrzymać może zupełne zaopatrzenie życia *(vitae sufficientiam perfectam)*. Ponieważ zaś nie może żadne społeczeństwo istnieć, jeżeli ktokolwiek wszystkim innym nie przewodniczy, pobudzając pojedynczych skuteczną i podobną zachętą ku dążeniu do wspólnego celu, więc wynika, że społeczeństwom ludzkim koniecznie potrzebna jest władza, któraby niemi rządziła i któraby niemniej, jak samoż społeczeństwo, pochodziła z natury rzeczy, a więc temsamem z ustawy Boskiej. — Z tego dalej wynika, że władza publiczna, sama w sobie, istnieje jedynie od Boga. Bo Bóg jeden jest najistotniejszym i najwyższym panem świata, któremu wszystko, co jest, musi podlegać i służyć, tak, że którzykolwiek mają władzę rozkazywania, nie mają jej znikąd, jeno od onego najwyższego wszystkich władcy, Boga. *Non est potestas nisi a Deo*. Niemasz zwierzchności, jedno od Boga. [1]).

Władza zaś rozkazywania sama przez się niekoniecznie łączy się z takim lub owakim ustrojem państwa; jakikolwiek ustrój obrać sobie może, byle rzeczywiście służył pospolitemu dobru i pożytkowi.

Ale przy jakimkolwiek ustroju państwa, koniecznie władcy powinni zważać na najwyższego rządcę świata, Boga, i w sprawowaniu państwa, Jego sobie stawiać za wzór i modłę. Bóg bowiem, jak w rzeczach, które istnieją i okazują się, stworzył pośrednie przyczyny, z którychby w pewnym stopniu wyjawiła się przyroda i działalność Boska, i któreby służyły do tego przeznaczenia, jakie wszystkie te rzeczy mają; tak też w społeczeństwie ludzkiem chciał, żeby istniała zwierzchność, którą ktoby dzierżył, ten też ma przedstawiać jakiś obraz Boskiej władzy i opatrzności nad rodem ludzkim. Więc władza ma być sprawiedliwa, nie despotyczna, ale jakby ojcowska, bo i władanie Boże nad ludźmi jest najsprawiedliwsze i z ojcowską złączone dobrocią; a piastować należy władzę dla pożytku obywateli, bo kto innym przewodzi, tylko dlatego przewodzi, żeby przestrzegał pożytku rzeczypospolitej. I żadną też miarą nie godzi się, żeby władza w państwie miała służyć jednego tylko, albo kilku ludzi pożytkom, bo jest ustanowiona dla pospolitego dobra wszystkich. Jeśliby zaś ci, co sprawują rządy, dopuścili się niesprawiedliwości, samowoli, grzeszyli popędliwością lub dumą, albo źle kierowali poddanymi, niech wiedzą, że kiedyś mają zdać sprawę Panu Bogu, a to tem ściślejszą, na im świętszem stanowisku zostawali, albo na im wyższym stopniu dostojeństw stanęli. „Mocarze mocne męki cierpieć będą.“ [1]). *Potentes potenter tormenta patientur.*

Tak niechybnie majestat władzy otoczy uszanowanie obywateli uczciwe i chętne. Albowiem skoro raz przejmą się tem przekonaniem, że którzy rozkazują, dzierżą władzę daną im od Boga, to poznają też, że to słuszne i należyte obowiązki: być posłusznym władcom i oddawać im poddaństwo i wierność z uczciwością podobną do tej, z jaką bywają dzieci względem rodziców. „Wszelaka dusza niechay będzie poddana wyższym zwierzchnościom“ [2]). *Omnis anima potestatibus sublimioribus subdita sit.*

Bo pogardzić prawowitą władzą, w czyjejkolwiek ona osobie pozostaje, nie godzi się taksamo, jak nie wolno sprzeciwiać się woli Boskiej, której kto się opiera, w zatracenie dobrowolnie rzuca się. „Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. A którzy się sprzeciwiają, ci potępienia sobie nabywają“ [3]). *Qui resistit potestati Dei, ordinationi resistit; qui autem resistent, ipsi sibi damnationem acquirunt.*

Dlatego wypowiedzieć posłuszeństwo i za pomocą tłumów podnosić rokosz, jest obrazą majestatu nietylko ludzkiego, ale i Boskiego.

Społeczność tak urządzona, powinna oczywiście publiczną czcią zadość czynić wielkim i licznym obowiązkom, które łączą ją z Bogiem. Przyroda i rozum, jak każdego w szczególności obowiązuje do świętej i religijnej czci Boga, bo od Niego pochodzimy, do Niego dążymy, w Jego ręku jesteśmy, tak ten sam też obowiązek kładzie na ludzkie społeczności. Albowiem ludzie, w wspólne złączeni towarzystwo, niemniej niż każdy zosobna, w Boskiej są mocy; więc niemniejszą też wdzięczność, jak każdy w szczególności, winno społeczeństwo Bogu, któremu zawdzięcza swój początek, pod którego opieką trwa i niezliczone dobra za Jego łaską ustawicznie odbiera. Jak więc nikomu nie wolno zaniedbywać swych obowiązków względem Boga, ale najpierwszym każdego obowiązkiem jest przyjąć duszą i życiem religię, i to nie jaką się komu podoba, lecz tę, którą Bóg kazał i pewnemi a niewątpliwemi znakami śród wszystkich za jedynie prawdziwą okazał: podobnież i państwa nie mogą bez zbrodni tak sobie postępować, jak gdyby Boga zupełnie nie było, lub odrzucać od siebie troskę o religię, jako niepotrzebną i do niczego nieprzydatną, lub wreszcie obojętnie dobierać sobie z wielu religij to, co się właśnie podoba; lecz mają ścisły obowiązek w ten sposób Boga czcić, w jaki sam Bóg nauczył, iż chce być czczony. — A przeto święte powinno być u władców Imię Boże; jestto jednym z najpierwszych ich obowiązków religię otaczać opieką, przychylnością zasłaniać, powagą swą i prawami bronić, a nic nie ustanawiać i nie zarządzać nic takiego, coby jej nietykalność naruszało. Winni to i swym poddanym; bo wszyscy ludzie zrodziliśmy się dla osiągnięcia najwyższego i ostatecznego dobra, w niebie, po za ułomnością i znikomością tego życia istniejącego, do któregoto dobra wszystkie nasze sprawy odnosić należy. A ponieważ od osiągnięcia tego celu zależy doskonałe i zupełne szczęście ludzkie, zatem nad osiągnięcie tego celu nic bardziej dla każdego z nas nie może być wyższego. A zatem świecka społeczność, ustanowiona dla wspólnej korzyści, tak powinna radzić o doczesnej pomyślności swych obywateli, aby nietylko w niczem nie stawała na przeszkodzie do dopięcia owego największego i niezmiennego dobra, którego każdy szczerze pragnie, ale żeby nawet do tego, o ile to możliwe, dopomagała. Do takiej pomocy głównie należy staranie o święte i nienaruszone zachowanie religii, której obowiązki łączą człowieka z Bogiem.

A która religia prawdziwa, nietrudno to wiedzieć temu, co zastanowi się roztropnie i szczerze; bo wiele jasnych dowodów, jak spełnione proroctwa, liczne cuda, dziwnie szybkie nawet pomimo trudności i wbrew nieprzyjaciołom rozkrzewienie wiary, świadectwa męczenników i inne podobne dowody pokazują, że to jedynie prawdziwa religia, którą Jezus Chrystus i sam ustanowił i Kościołowi swemu strzedz i rozszerzać polecił. Albowiem jednorodzony Syn Boga ustanowił na ziemi stowarzyszenie, które Kościołem się zowie, któremu poruczył poselstwo po wszystkie wieki trwać mające, jakie i sam otrzymał od Ojca: *„Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam“*. [4]) *„Oto ja jestem z Wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“* [5]). Jako więc Jezus Chrystus przybył na ziemię, aby ludzie *żywot miały i obficiej miały* [6]), tak też i Kościół ma za zadanie i cel, zbawienie dusz wieczne: dla tej przyczyny z przyrodzenia swego jest takim, że obejmuje cały rodzaj ludzki, i żadnemi granicami czy to miejsc, czy czasów krępować się nie daje. *„Opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu“* [7]). Dla tej niezmiernej ilości ludzi Bóg sam naznaczył przewódców, którzyby władzę nad nimi dzierżyli, i chciał, aby jeden był wszystkich głową, i największym i najpewniejszym nauczycielem prawdy, któremu klucze Królestwa Niebios powierzył: *„Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego“* [1]) — *„Paś baranki... paś owce“* [2]), *„ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja“* [3]). To stowarzyszenie, chociaż składa się z ludzi, również jak państwo, jednak dla celu sobie wytkniętego i środków, za pomocą których zdąża do celu, jest nadprzyrodzonem i duchowem; dlatego odrębnem jest i różni się od stowarzyszenia cywilnego: i jest — co szczególnej jest doniosłości — stowarzyszeniem z rodzaju i prawa doskonałe, bo środki do zachowania i działania swego potrzebne, wszystkie posiada z woli i łaskawości Założyciela swego, samo w sobie i przez siebie. Jak cel, do którego dąży Kościół, o wiele jest wznioślejszy, tak też władza jego nad inne celuje, i nie można jej poczytać za niższą od władzy państwowej, ani nie może w jakikolwiek sposób być od niej zawisłą. Rzeczywiście dał Jezus Chrystus Apostołom Swoim nieograniczony mandat w rzeczach świętych, nadając im już to władzę prawodawczą w ścisłem słowa tego znaczeniu, już to władzę podwójną, która z pierwszej wypływa, sądzenia i karania: *„Dana mi jest wszystki władza na Niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał“* [4]). A na innem miejscu: *„A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi“* [5]). I znowu: *„I pogotowiu mając, mścić się wszelakiego nieposłuszeństwa“* [6]).

A gdzieindziej: *„abych surowiey nie postępował według władzey, którą mi dał Pan na zbudowanie, a nie na zepsowanie“* [7]). Więc przewodnikiem być do nieba nie państwo, lecz Kościół powinien; jemu-to dostało się prawo i obowiązek od Boga, żeby sądzić i orzekać o tem, co należy do wiary, żeby nauczać wszystkie narody, żeby rozszerzać panowanie Chrystusowego imienia jak można najdalej, słowem, żeby wolno i swobodnie sprawować rzeczpospolitą chrześciańską według własnego rozumienia. — Nigdy też nie przestawał Kościół przypisywać sobie tej zupełnej i niezawisłej powagi i wykonywać jej wobec całego świata, chociaż ona oddawna doznaje napaści od filozofii pochlebiającej władcom; i Apostołowie pierwsi broniąc tej powagi, stale odpowiadali, że *„więcej trzeba słuchać Boga, a niż ludzi,“* [8]) kiedy książęta Bóżnicy zabraniali im rozsiewać Ewangelię. W miarę potrzeby wywodami swemi za tąże powagą obstawali święci Ojcowie Kościoła, a rzymscy Papieże nigdy nie zaniedbywali z wytrwałością nieugiętą bronić jej przeciw napastnikom. Owszem, sami książęta i rządcy państw i słowem i czynem uznawali tę władzę, gdyż mieli zwyczaj odnosić się do Kościoła, jak do najwyższej prawnej władzy, zawierając umowy, układając sprawy, wysyłając posłów i ich przyjmując nawzajem, i w innych wzajemnych stosunkach. A zaprawdę trzeba przyznać, że chyba za szczególnem zrządzeniem Boskiej Opatrzności ta władza uzyskała świeckie też panowanie, jako najbezpieczniejszą tarczę swojej wolności.

Więc Bóg rozdzielił rządy nad rodem ludzkim pomiędzy dwie władze — duchowną i świecką; pierwszą przełożoną nad sprawami boskiemi, drugą nad ludzkiemi. Każda z nich jest w swoim obrębie najwyższa: każda ma pewne swoje granice, w których zawiera się, a to istotą rzeczy i właściwemi każdej przyczynami zakreślone. Ma opisany sobie jakby pewny obręb, w którym każda władza wykonywa właściwą sobie działalność. Ale ponieważ obie władze mają tychsamych poddanych, więc zdarzyć się może, że rzecz jedna i tasama, chociaż w inny sposób i pod innym względem, podpada pod prawa i sąd obu władz razem, dlatego musiała najwyższa Opatrzność Boska wyznaczyć właściwie i porządnie postępowanie obu tych władz, które sama ustanowiła, *„a które są, od Boga są postanowione“* [9]). Gdyby tak nie było, powstawałyby często powody do zgubnych waśni i sporów, i nie rzadkoby człowiek wahał się, jakby na błędnej drodze, w wątpliwości, co robić, kiedy przeciwneby dostawał od dwóch władz rozkazy, z których żadnego bez szkody sumienia nie mógłby przekroczyć. Przecież takie przypuszczenie zupełnie sprzeciwia się mądrości i dobroci Boga, który nawet w materyalnych zjawiskach, choć te o wiele niższego są rzędu, przecież pogodził siły i wzajemne działania w sposób odpowiedni i w cudowną harmonią tak, że jedno nie przeszkadza drugiemu, a wszystko stosownie i najwłaściwiej służy do końca, do którego świat dąży. Więc między obydwiema władzami musi zachodzić jakiś związek wzajemny, który słusznie porównać można do połączenia, jakie jednoczy w człowieku duszę z ciałem. Jaki zaś jest ten związek i jak ważny, osądzić tego nie można inaczej, jak tylko przez zbadanie istoty obu władz, jakoteż doniosłości i zacności właściwych każdej: jedna przedewszystkiem głównie zamierza opatrywać wygody w doczesnym bycie, druga stara się o dobra niebieskie i wieczne. Więc cokolwiek w rzeczach ludzkich jest z jakiegobądź względu świętem, cokolwiek tyczy się zbawienia dusz albo służby Bożej, czy takiem jest z swojej istoty, czy zostaje takiem przez zależność od źródła, z którego pochodzi, to wszystko podpada władzy i wyrokom Kościoła, a wszystko inne, zawarte w obrębie spraw świeckich i politycznych, słuszna żeby zależało od świeckiej zwierzchności; bo Jezus Chrystus rozkazał oddawać cesarzowi co cesarskiego, a co Boskiego, Bogu. Zdarzają się zaś niekiedy czasy, gdy inny jeszcze sposób pogodzenia rzeczy daje bezpieczną swobodę, to jest, gdy władcy państw i Papież rzymski zawrą ugodę na jednakowe postanowienia o jakimś poszczególnym wypadku. W takich razach Kościół daje szczytne dowody macierzyńskiego swego usposobienia, gdyż nieraz do najdalszych możliwych kresów posuwa swoją wyrozumiałość i pobłażliwość.

To, czego tu pobieżnie dotknęliśmy, stanowi chrześciański ustrój świeckiego społeczeństwa ludzkiego. Nie jest to bezzasadny wymysł wynikły ze swawoli, lecz wynik z najwyższych i najprawdziwszych zasad, jakie sam już przyrodzony rozum najzupełniej stwierdza.

Takie zaś urządzenie państwa nie zawiera w sobie nic, coby mogło wydawać się albo niegodnem majestatu władców, albo mniej stosownem; do tego stopnia nie ubliża to powadze ich, że przeciwnie, wzmacnia ją i uświetnia. Owszem, kto głębiej sięga, widzi w takiem urządzeniu jakąś wielką doskonałość, której braknie w innych pojęciach o układzie państwa; — z niego bez wątpienia wyborne i różne owoce rodziłyby się, gdyby tylko każdy członek ciała społecznego zostawał na swoim szczeblu, i ściśle a dokładnie spełniał obowiązek i urząd, jaki mu powierzono. Rzeczywiście bowiem w takiem urządzeniu państwa, o jakiem tylko co wspomnieliśmy, rozgraniczono należycie rzeczy boskie od ludzkich; prawa obywatelskie w niem nienaruszone i zabezpieczone opieką praw boskich, przyrodzonych i ludzkich; jak mądrze obmyślany rozkład poszczególnych obowiązków, tak roztropnie wyznaczona straż o ich zachowanie. Każdy człowiek w tej niepewnej i trudnej drodze do onego królestwa wiecznego wie, gdzie szukać i znaleść bezpiecznego przewodnika w podróży i pomocnika w przebyciu drogi; podobnież widzi każdy, że ma także kogo wzywać o pomoc, kiedy potrzebuje znaleść albo zachować bezpieczeństwo własne, majątek i inne wygody, które stanowią podstawę lub pomyślność życia tego ziemskiego. Rodzinne społeczeństwo znajduje trwałość jakiej potrzeba w świętości jednego i nierozłącznego małżeństwa; mądra sprawiedliwość i słuszność wyznacza prawa i obowiązki małżonków; kobiecie zapewniona należna godność; mężczyzna powagą swoją naśladuje wzór boskiej powagi; władza ojcowska miarkowana odpowiednio do godności żony i dzieci; nakoniec takie urządzenie rodziny najlepiej zaradza bezpieczeństwu, wychowaniu i przyszłości dzieci. W politycznym i społecznym względzie prawa mają na oku dobro pospolite i opierają się na prawdzie i słuszności, nie na zachciankach i na błędnej opinii pospólstwa; powaga władców nabywa jakiejś świętości i zatwierdzenia wyższego nad ludzkie, a zarazem jest określona, — żeby nie wykraczała przeciw sprawiedliwości i zachowała miarę w rozkazywaniu: posłuszeństwu obywateli towarzyszy uczciwość i godność, — gdyż nie jest niewolnictwem jednego człowieka względem drugiego, — lecz poddaniem się woli Bożej, — która przez ludzi rządy sprawuje. Poznawszy i przekonawszy się o tem, zrozumieć już łatwo, że sprawiedliwość ściśle wymaga szacunku względem majestatu panujących, poddaństwa statecznego i wiernego władzy publicznej, zaniechania rozruchów, zachowania nietykalnej karności państwa. Podobnież do obowiązków zalicza się miłość wzajemna, uprzejmość, szczodrobliwość; nie podniecają w człowieku niezgodne ze sobą prawa wewnętrznej walki obywatela z chrześcianinem; największe wreszcie dobra, któremi religia chrześciańska z istoty swojej przepełnia nawet doczesne życie ludzkie, dostają się państwu i stowarzyszeniu politycznemu tak, że najprawdziwszemi okazują się te słowa: „stan rzeczypospolitej zależy od religii, którą Bóg czczony bywa, i wielkie zachodzi powinowactwo i ścisły związek między stanem rzeczypospolitej a religią“ [1]). Doniosłość dóbr tych przedziwnie, jako zwykł, uwydatnił św. Augustyn na wielu miejscach, przedewszystkiem zaś, gdy w te słowa przemawia do Kościoła katolickiego: „Ty dzieci po „dziecinnemu, młodzieńców dzielnie, starców spo„kojnie, stosownie do wieku nietylko ciała ale i „ducha wychowujesz i pouczasz. Ty przez czyste „i wierne posłuszeństwo poddajesz niewiasty mę„żom swoim nie dla dogodzenia chuciom, lecz dla „rozmnożenia potomstwa i związków rodzinnych. „Ty ustanawiasz przełożeństwo mężów nad żona„mi, nie urągając płci słabszej, lecz przedkładając „prawa szczerej miłości. Ty poddajesz rodzicom „synów w wolne niejako poddaństwo, rodziców „stawiasz nad dziećmi przez panowanie pełne mi„łości. . . . Ty obywateli z obywatelami, narody „z narodami, wszystkich między sobą ludzi, przy„pominając im pierwszych rodziców, łączysz wę„złem nietylko towarzyskim, lecz nieomal brater„skim. Uczysz królów pieczy nad ludami, napo„minasz ludy do uległości królom. Komu należy „się cześć, komu miłość, komu uszanowanie, komu „bojaźń, komu pociecha, komu napomnienie, komu „karność, komu strofowanie, komu kara, ustawi„cznie nauczasz, okazując, że nie wszystkim win„niśmy wszystko, i wszystkim należy się miłość, „a nikomu niesprawiedliwość“ [2]). I tenże na innem miejscu przeciwko filozofom politycznym, źle myślącym: „Ci, co mówią, że nauka Chrystusa sprze„ciwia się państwu, niechaj wystawią wojska zło„żone z takich bojowników, jakich chce mieć nauka „Chrystusa, niech dadzą takich gubernatorów pro„wincyj, takich małżonków, takie żony, takich ro„dziców, takich synów, takich panów, takich sług, „takich królów, takich sędziów, takich wreszcie „oddawców i odbiorców długów skarbu publicznego, „jakich wymaga nauka chrześciańska, a wtedy „niechaj się odważą powiedzieć, że religia chrze„ściańska sprzeciwia się państwu, lecz niechaj będą „pewni, że ono samo poświadczy, że religia, byle „jej słuchano, jest pewnem zbawieniem rzeczypospolitej“ [3]).

Były niegdyś czasy, kiedy filozofia ewangeliczna rządziła państwami; wtenczas-to dzielność owa i moc boska chrześciańskiej mądrości wniknęła w prawa, ustawy, obyczaje ludów, we wszystkie wreszcie stany i stosunki rzeczypospolitej; kiedy religia przez Jezusa Chrystusa ustanowiona, niewzruszenie postawiona na tym stopniu godności, który jej się należy, przychylnością panujących i ochroną prawną rządów wszędzie rozkwitała; gdy kapłaństwo i państwo łączyła zgoda i przyjazna wymiana usług. W ten sposób urządzone państwo przynosiło owoce nad wszelkie oczekiwanie, których pamięć trwa i trwać będzie, niezliczonemi dowodami dziejów stwierdzona tak, że żadnemi wybiegami nieprzyjaciół zatrzeć ani zaciemnić się nie da. — Że Europa chrześciańska barbarzyńskie narody pokonała i z dzikich w łagodne przemieniła, a z zabobonów do prawdy przywiodła; że najazdy Mahometan zwycięzko odparła, że zachowała pierwszeństwo w cywilizacyi i że zwykła innym być przewodniczką i nauczycielką w każdej gałęzi oświaty, że prawdziwą a tylostronną wolnością udarowała narody; że wiele rzeczy ustanowiła mądrze dla pociechy w nędzy, — za to bez wątpienia wielką winna wdzięczność religii, w której znalazła zachętę do przedsięwzięcia i pomoc do wykonania tak wielkich rzeczy. Trwałyby zaiste po dziśdzień tesame korzyści, gdyby była utrzymała się zgoda pomiędzy dwiema władzami, i większych jeszcze było można się słusznie spodziewać, gdyby powaga, nauka, rady Kościoła były znalazły większy posłuch i stalszą wiarę. To bowiem może służyć za niewzruszone prawidło, co Iwon Karnuteński napisał do Paschalisa II papieża: „Gdy „panowanie i kapłaństwo w dobrej ze sobą są „zgodzie, wtedy dobrze świat jest rządzony, kwi„tnie i przynosi owoce Kościół. Kiedy zaś nie zga„dzają się, nietylko drobne rzeczy nie rosną, ale także wielkie nędznie rozpadają się“ [1]).

Ale zgubna ona i opłakana świerzbiączka nowinek, jaka wszczęła się w XVI wieku, kiedy najprzód zamieszanie sprawiła w chrześciańskiej wierze, zaraz wrodzonym sobie pędem dostała się do filozofii, a z filozofii do wszystkich ustaw ludzkiego społeczeństwa. Z tego to źródła wynikły co główniejsze zasady nowożytne owej wyuzdanej wolności, wśród niesłychanych zaburzeń przeszłego wieku wymyślone i światu ogłoszone, jako zasady i podwaliny nowego prawa, dawniej nieznanego, a sprzecznego w niejednej rzeczy nietylko z prawem chrześciańskiem, ale i przyrodzonem. Z tych zasad ta najważniejsza, jakoby wszyscy ludzie, jak widocznie są do siebie podobni rodzajem i przyrodą, tak też byli w życiu rzeczywiście sobie równi; jakoby każdy taką miał wolność i niezawisłość, że niczyjej zgoła nie podlega powadze: więc wolno myśleć o każdej rzeczy, co kto chce; robić, co się podoba; niema zaś nikt prawa drugim rozkazywać. Kiedy towarzystwo takiemi przejmie się zasadami, jedyną już władzą jest wola narodu, który, ponieważ sobie tylko samemu jest podległy, więc też sam jeden tylko może sobie rozkazywać; wybiera zaś komu powierzyć władzę nad sobą, której jednak nie nadaje jako prawo jakie, ale jako prosty urząd, mający być piastowany w jegoż tylko imieniu. W zapomnienie poszło imię Boskie, zupełnie, jak gdyby Boga wcale nie było, albo jak gdyby Bóg zgoła nie dbał o społeczeństwo ludzkie, albo jakby ludzie, ani pojedyńczo, ani połączeni, nie mieli żadnych dla Boga obowiązków, albo jak gdyby można pojąć zwierzchność, której cała przyczyna, siła i powaga nie wypływa z Boga. W ten więc sposób widoczna, że państwo niczem innem już nie jest, jeno tłumem, co sam się oświeca i rządzi; a ponieważ naród w sobie rzekomo zawiera źródło wszelkiego prawa i wszelkiej władzy, więc wynika, że państwo nie powinno poczuwać się do żadnych obowiązków względem Boga, że nie powinno żadnej religii wyznawać publicznie, że nie ma obowiązku ani szukać wiary jedynie między wszystkiemi prawdziwej, ani jednej nad inne przenosić, ani żadnej nie sprzyjać więcej, niż innym, ale ma każdej przyznać równe prawo w takich granicach, żeby porządek państwowy nie poniósł jakiegokolwiek od nich szwanku. Będzie więc rozumnem, jeżeli każdemu zostawi się wszelką wolność w kwestyach religii, wolność obrania sobie tej, którą woli, lub nieobrania żadnej, jeżeli mu się żadna nie podoba. Ztąd zaiste rodzą się: żadnych praw nieznająca wolność sumienia, najswobodniejsze zdania o tem, czy czcić trzeba Boga, czy nie; nieograniczona niczem swywola myśli i wygłaszania swych myśli.

A kiedy na takich zasadach, dziś nad miarę popularnych, opierają się państwa, łatwo zrozumieć, na jakie i na jak niegodne stanowisko zepchnięty będzie Kościół. Bo skoro czyny odpowiadają takim zasadom, równe, albo i pośledniejsze miejsce w państwie zostanie dla powszechnego Kościoła, co i dla towarzystw jemu obcych; nikt zważać nie będzie na ustawy kościelne. Kościół, który od Jezusa Chrystusa otrzymał rozkaz stanowczy nauczania wszystkich narodów, dostaje zakaz, niemieszać się zgoła do publicznego nauczania narodu. O tych nawet rzeczach, które podpadają pod prawa obu społeczeństw, rządcy świeccy stanowią według własnego zdania, i zarozumiale w tej mierze lekceważą najświętsze prawa kościelne. Więc podciągają pod swoje prawodawstwo małżeństwa chrześcian, roztrzygają nawet o związku małżeńskim, o jedności i trwałości małżeństwa; naruszają własność duchowieństwa, bo zaprzeczają Kościołowi prawa do dóbr jego. — Słowem, tak postępują z Kościołem, że, ogołociwszy go w mniemaniu swojem z istoty, imienia i praw doskonałego społeczeństwa, mają go za coś równego innym towarzystwom w państwie się znajdującym i dlatego, jeżeli jeszcze Kościołowi zostało jakie prawo, lub możność działania prawnego, twierdzą, że posiada on to prawo jedynie z łaski i koncessyi samegoż państwa. A jeżeli w którem państwie Kościół zachował jakiekolwiek prawo, zgodnie z krajowemi ustawami, i jawnie została zawarta ugoda pomiędzy obiema władzami, to z początku krzyczą, że trzeba dążyć do rozdziału Kościoła od państwa, a to w zamiarze tym, żeby można działać prze-

---

1) Rom. XIII. 1.

---

1) Sap. VI. 7.
2) Rom. XIII. 1.
3) Tamże w. 2.
4) Joan. 20. 21.
5) Math. 28. 20.
6) Joan. 10. 10.
7) Marc. 16. 15.

---

1) Math. 16. 19.
2) Joan. 21. 16—17.
3) Luc. 22. 32.
4) Math. 28. 18—19—20.
5) Math. 18. 17.
6) II. Cor. X. 6.
7) II. Cor. XIII. 10.
8) Act. V. 29.
9) Rom. XIII. 1.

---

1) Sacr. Imp. ad Cyrillum Alex. et episcopus metrop. — Cfr. Labbenen. Collect. Cruc. t. III.
2) De moribus Ecclae. cath. Cap de m. 63.
3) Epist. 138 (al. 5) ad Marcellinum. Cap. II. n. 15.

---

1) List 238.

ciw przyjętym przez państwo obowiązkom, i po usunięciu przeszkód zagarnąć wszystko pod własne widzimisię. A ponieważ spokojnie znieść tego Kościół nie może, bo nie może zaniedbać obowiązków swoich najważniejszych i najświętszych, więc stanowczo wymaga, żeby przyrzeczenia wiernie i sumiennie mu dotrzymano, rodzą się często nieporozumienia między zwierzchnością ludzką a Boską, a kończą się zwyczajnie na tem, że powaga mniej poparta zasobami ludzkiemi, upada przed zasobniejszą.

Tak więc w tym ustroju państwowym, jaki dziś najwięcej popłaca, weszło w zwyczaj i stanowi przedmiot pragnień to jedno, żeby dążyć do ostatecznej zagłady Kościoła, albo do skrępowania go i poddania państwu. Akcya publiczna po większej części ten głównie cel ma na oku. Prawa, zarząd miast, wychowanie dzieci bezwyznaniowe, grabież i zagłada zakonów, zniesienie doczesnej władzy Papieża rzymskiego, wszystko to do jednego zmierza celu, żeby podciąć żyły instytucyom chrześcijańskim, do ostateczności ścieśnić wolność Kościoła katolickiego i zmniejszyć inne jego prawa.

Samo wrodzone światło rozumu przekonywa, że takie zasady o rządzeniu państwami dalekie bardzo od prawdy. Bo gdziekolwiek jakabądź istnieje władza, świadczy o tem przyroda, że pochodzi z Boga, jako z najwyższego i najwspanialszego źródła. Władza zaś ludowa, która, jak mówią z pominięciem Boga, spoczywa z przyrodzenia w większości (*in multitudine*), choć doskonale nadaje się do tego, aby schlebiać i podniecać liczne żądze, jednak ani nie opiera się na żadnej rozsądnej podstawie, ani nie zdoła utrzymać bezpieczeństwa powszechnego i trwałego porządku. Zaiste, przez te nauki rzeczy doszły do tego, że już nie jeden zawarł w księdze praw zdanie o prawnym sposobie podnoszenia rokoszów. Przyjęto bowiem zdanie, że władcy niczem nie są więcej, jak wybrańcami ludu, co wykonywać mają jego wolę; ztąd wynika, że wszystko musi zmieniać się razem z zachciankami ludu, i zawsze musi grozić pewna obawa zawichrzeń.

Utrzymywać zaś o wierze, że niema istotnej różnicy pomiędzy rozmaitemi i sprzecznemi między sobą wyznaniami, wychodzi na to samo, co nie chcieć zgoła żadnej przyjąć wiary ani w sercu, ani w życiu. To zaś w rzeczy samej nie różni się nic od ateizmu, choć różni się w słowach. Bo kto jest przekonany, że Bóg istnieje, ten, jeżeli tylko nie chce sam sobie zaprzeczyć i stać się niedorzecznym, koniecznie też rozumie, że nie mogą być równo przekonywające, równo dobre, równo Bogu miłe wszystkie w używaniu będące sposoby czci boskiej, kiedy tyle różnic między niemi zachodzi i w najważniejszych kwestyach sprzeczności.

Tak więc ona wolność zdania i wolność mowy i prasy nieograniczona, nie jest żadnem istotnem dobrodziejstwem, z którego społeczeństwo ludzkie słusznie mogłoby się cieszyć, lecz źródłem i początkiem wielu złego. — Wolność, o ile jest potęgą wydoskonalającą człowieka, powinna odnosić się do tego, co prawda, co dobre; wszelka zaś prawda i dobro nie zmienia się według widzimisię człowieka, ale zostaje zawsze tem samem, nieodmiennem tak samo, jak nieodmienną jest istota rzeczy. Jeżeli rozum zgadza się na błędne poglądy, jeżeli wola obiera i skłania się do tego, co złe, to ani pierwszy, ani druga tem nie nabywają doskonałości, ale obie tracą swoją przyrodzoną godność i popadają w zepsucie. Więc cokolwiek sprzeciwia się cnocie i prawdzie, to tego nie godzi się wyjawiać i przedstawiać oczom ludzkim, a tem mniej osłaniać to łaskawemi względami i powagą prawa. Tylko cnotliwie spędzone życie jest drogą do nieba, do którego wszyscy dążymy, i dlatego państwo odstępuje od reguł i przepisów prawa przyrodzonego, ilekroć zezwala na tak wyuzdaną swobodę zdań i czynów niemoralnych — iż może bezkarnie dusze od prawdy, serca od cnoty odwodzić. Kościół zaś przez Boga samego ustanowiony wykluczać od swobody życia, od praw, od wychowania młodzieży, od wpływu na rodzinę, jest błędem wielkim i zgubnym. Nie może bowiem pomyślnym cieszyć się stanem państwo pozbawione religii — i już może więcej, niżby potrzeba przekonano się, co to jest i dokąd zmierza owa tak zwana upaństwowiona (*civilis*) filozofia życia i obyczajów.

Mistrzem prawdziwym cnoty i stróżem obyczajów jest Kościół Chrystusowy; on to broni onych nietykalnych zasad, z jakich wypływają obowiązki — a przedstawiając pobudki najskuteczniejsze do uczciwego prowadzenia życia — każe unikać nietylko czynów złych — ale nawet na wodzy trzymać wszelkie poruszenia ducha przeciwne rozumowi, chociażby czynu za sobą jeszcze nie pociągały. Chcieć zaś, aby Kościół w wykonaniu swych powinności władzy świeckiej był podległym, wielką to jest krzywdą i bezczelnością. Takiem postępowaniem narusza się porządek, bo przenoszą się rzeczy przyrodzone nad nadprzyrodzone — niszczy się, albo co najmniej umniejsza obfitość dobra, jakiemby Kościół, gdyby tak krępowanym nie był, wzbogacał wspólne potrzeby — a nadto najpewniejsza ściele się droga do waśni i sporów, które ile szkody przyniosły obu społecznościom, aż nadto często okazało doświadczenie.

Doktrynom podobnym, które sprzeciwiają się rozumowi, a wielkiego są dla świeckiej karności znaczenia, znając się do swego apostolskiego obowiązku, nie pobłażali poprzednicy nasi, Rzymscy Papieże. I tak Grzegorz XVI w Encyklice swojej: „*Mirari Vos*“ z dnia 15 sierpnia r. 1832, z wielką potęgą słowa uderzył na to, co już zaczynano głosić, że nie należy jednej religii nad drugą przenosić; że każdemu wolno sądzić o religii, co chce; że każdego sumienie jest jedynym jego sędzią; nakoniec, że wolno każdemu ogłaszać, cokolwiek uważa, i knuć nowe w państwie zmiany. O rozdziale Kościoła od państwa tak ten sam Papież mówi: „Ani nie moglibyśmy obiecywać sobie lepszej przyszłości dla religii i państwa, gdyby „miały spełnić się pragnienia tych, co domagają „się rozdziału Kościoła od państwa i zerwania „wspólnego porozumienia pomiędzy władzą duchowną a rządem. Pewna to bowiem, że boją się „miłośnicy wyuzdanej wolności onej zgody, która „zawsze okazała się pomyślną i zbawienną dla „dobra, jak Kościoła, tak państwa“. Podobnież i Pius IX, ilekroć zdarzała się sposobność, piętnował rozmaite błędne zapatrywania [1]), co zaczynały krzewić się, a następnie kazał je zebrać w jedno, żeby w takim zamęcie błędnych poglądów katolicy wiedzieli czego trzymać się bez narażenia się na niebezpieczeństwo.

[1]) Wystarczy tutaj nadmienić kilka z nich:
Zd. XIX — Kościół nie jest prawdziwem i zupełnem społeczeństwem, zupełnie wolnem, i niema praw sobie właściwych i stałych nadanych przez Boskiego założyciela; ale należy to do władzy świeckiej wyznaczać Kościołowi prawa i granice w obrębie, w którym może te prawa wykonywać.
Zd. XXXIX — Państwo, jako źródło i początek wszelkich praw, ma pewne prawo, żadnem ograniczeniem nieścieśnione.
Zd. LV — Trzeba odłączyć Kościół od państwa, a państwo od Kościoła.
Zd. LXXIX — .... fałszem jest, że państwowa wolność, jakiejkolwiek religii i zupełna wszystkim nadana swoboda publicznego i jawnego ogłaszania wszelkich zdań i poglądów prowadzi do łatwiejszego zepsucia obyczajów w narodach i skażenia dusz, i do rozszerzenia obojętności w wierze.

A z tych odezw Papiezkich to koniecznie się pokazuje, że początek władzy państwowej Bogu, a nie ludowi przypisać należy; że wolność rokoszu sprzeciwia się rozumowi; że nie godzi się prywatnym, nie godzi się i państwom za nic nie mieć obowiązków religijnych, albo być usposobionymi jednakowo dla sprzecznych z sobą wyznań; że nie przystoi uważać za jedno z praw obywatelskich, ani za rzecz godną jakiegokolwiek poparcia, wolność niepomiarkowaną myśli i jawnego ich wynurzania. — Tak samo trzeba pojmować, że Kościół jest społeczeństwem nie mniej, niż państwo, z istoty i z praw swoich, doskonałem; że kto znajduje się u steru rządu, nie powinnien dążyć do ujarzmienia lub poddania sobie Kościoła, albo krępowania jego wolności działania, albo ujmowania jemu jakichbądź praw, które mu przez Jezusa Chrystusa były nadane. Że zaś w sprawach mieszanych najwięcej odpowiada Bożemu objawieniu, i naturze rzeczy, nie rozdział jednej władzy od drugiej, a tem mniej walka — ale zupełna natomiast zgoda, odpowiednia najbliższym przyczynom, z jakich powstały obie społeczności. — I te są owe wskazówki, jakie Kościół podaje, ku urządzeniu i kierowaniu państw.

Te wszakże nauki i postanowienia byle zdrowo rozumieć, nie ganią żadnej z rozmaitych form rządu, boć te nie mają w sobie nic nauce katolickiej przeciwnego, ale owszem roztropnie zastosowane mogą państwo w kwitnącym i pomyślnym zachować stanie. Owszem, bo nawet tego przecie się nie potępia, że lud mniej lub więcej uczestniczy w sprawowaniu rządu; — bo to w pewnych okolicznościach i warunkach może być nietylko z korzyścią, ale nawet i obowiązkiem obywateli. — Niemasz dalej słusznych powodów, dla których miałby kto obwiniać Kościół, że albo nad miarę ścisły jest w powodowaniu się łagodnością i ustępstwach, albo, że wrogo jest usposobiony względem prawdziwej a rzetelnej wolności. Bo jakkolwiek Kościół uważa za niedozwolone stawianie na równi z prawdziwą religią różnego rodzaju wyznań — to bynajmniej tem samem nie potępia jeszcze owych kierowników rzeczypospolitych, którzy dla dopięcia jakiegoś wielkiego dobra, albo w celu przeszkodzenia złemu, pozwalają, by te wyznania spokojnie w państwie istniały. I na to też bardzo Kościół baczy, by nikt przeciw swej woli nie był zmuszanym do przyjęcia wiary katolickiej, bo jak mądrze upomina św. Augustyn [1]), „człowiek nie może wierzyć, jeśli nie ma ku temu woli“.

Również nie może Kościół pochwalić wolności, która rodzi wstręt do najświętszych ustaw Boskich i wyzuwa z posłuszeństwa należnego prawowitej władzy. Jest to bowiem raczej swawola, aniżeli wolność, i najsłuszniej nazywa się u Augustyna św. „*wolnością zatracenia*“ [2]), u św. Piotra „*zasłoną złości*“ [3]); owszem jako przeciwna rozumowi, stanowi prawdziwą niewolę: „*gdyż wszelki, co czyni grzech, jest sługą grzechu.*“ [4]) Przeciwnie, prawdziwą i pożądania godną jest taka wolność, co w stosunkach prywatnych broni człowieka od służenia błędom i namiętności, tym naszym tyranom najohydniejszym, a w życiu publicznem obywatelom mądrze przewodniczy i daje szeroką możność w nabywaniu wszelkiej pomyślności, a zarazem broni państwa od obcych wpływów.

Taką więc wolność, przystojną i godną człowieka, Kościół przedewszystkiem pochwala i nigdy nie ustawał w staraniach i zabiegach, aby ją narodom trwale zabezpieczyć i zachować. Rzeczywiście też cokolwiek szczególnie jest pożytecznego dla dobra pospolitego, cokolwiek dla ukrócenia samowoli Książąt niedbałych o dobro swych ludów, mądrze postanowiono, co zabrania najwyższej władzy natrętnie wciskać się w sprawy miejskie i rodzinne, co zdoła zachować godność i osobiste prawa człowieka i słuszny podział praw i obowiązków pomiędzy obywateli, to wszystko, jak świadczą wieki ubiegłe, Kościół katolicki albo wynalazł, albo popierał, albo wytrwale bronił. Przeto zawsze z sobą zgodny Kościół, jeżeli z jednej strony odrzuca nieumiarkowaną wolność, która schodzi na swawolę albo niewolę i poszczególnych osób i ludów całych, z drugiej przecież strony chętnie i ochotnie przyjmuje polepszenia, jakiekolwiek z dnia na dzień powstają, byle tylko prawdziwie przyczyniały pomyślności w tem tu życiu, ktore jest jakby podróżą do przyszłego, wiecznie trwałego.

Jeżeli kto mówi, że Kościół nie cierpi ustroju nowożytnych państw i że bez różnicy potępia wszystkie zdobycze nowszych czasów, jest to po prostu czcza i bezpodstawna potwarz. Prawda, że Kościół odrzuca rozmaite niedorzeczne twierdzenia; gani zbrodnicze zamiłowanie rokoszu, a szczególnie potępia to usposobienie umysłu, w którem przegląda początek dobrowolnego odstępstwa od Boga: ale ponieważ, cokolwiek jest prawdą, to od Boga musi pochodzić, więc wszelki wynik badań ludzkich zgodny z prawdą, Kościół uznaje za jakiś ślad Bożej mądrości. A że nie ma żadnej prawdy przyrodzonej, coby ujmowała wierze w objawienie, niejedno zaś ją popiera, a wszelkie odkrycie prawdy zachęcić może do poznania lub uwielbiania Boga, przeto cokolwiek do rozszerzenia zakresu wiedzy przyczynić się może, temu zawsze sprzyja Kościół św. i podobnie, jak zwykł inne nauki, tak i te, które za cel mają wytłómaczenie przyrody — pielęgnować będzie i popierać. W naukach tedy, kiedy umysł coś nowego wynajdzie, Kościół się nie sprzeciwia — i nie zabrania szukania nowych sposobów dla zabezpieczenia wygód i przyjemności życia — owszem, jako wróg gnuśności pragnie, by ludzkie umysły ćwiczeniem i wyrobieniem się jak najobfitsze przynosiły owoce; dodaje zachęty do wszelkiego rodzaju sztuk i dzieł — a prowadząc duchowością swą wszelkie tego kierunku usiłowania ku temu, co uczciwe i zbawienne — stara się temu kłaść tamę, by ciekawość i przemyślność człowieka nie odwiodły od Boga i dóbr wiecznych.

[1]) *Tract. in Joan XXVI, n. 2.*
[2]) List 105 do Donatystów, rozdz. 2, n. 9.
[3]) 1. P. 2. 16.
[4]) Jan. 8. 34.

To wszystko wszakże, jakkolwiek pełne słuszności i roztropności, mniej waży w obecnych czasach, kiedy państwa nietylko, iż nie chcą zastósować się do prawideł mądrości chrześciańskiej, ale owszem z dniem każdym zdają się chcieć dalej od nich odstąpić.

Mimo to dlatego, że prawda jasno wypowiedziana sama przez się zwykła rozchodzić się szeroko i powoli przenikać ludzkie umysły, przeto My w moc najszczytniejszego obowiązku, t. j. Apostolskiego Naszego do narodów posłannictwa, jakie spełniać Nam jest danem, prawdę śmiele, jak to powinniśmy, wypowiadamy, nie jakobyśmy nie znali dążności tegoczesnych, lub odrzucać chcieli użyteczne i uczciwe wieku naszego nabytki, ale dlatego, że chcielibyśmy zapewnić państwom i społeczeństwu bezpieczniejszą drogę i trwalsze podstawy, a to bez wszelkiej ujmy prawdziwej narodów wolności; prawda bowiem jest matką i najlepszym stróżem wolności ludzkiej: „*prawda was wyswobodzi.*“ [1])

Jeżeli Nas tedy w obecnych, tak trudnych czasach, jak powinni, słuchać zechcą, katolicy łatwo poznają, jak należy im myśleć i działać. Co do sposobu myślenia więc, cokolwiek nauczali lub nauczać będą Rzymscy Papieże, przy tem wszystkiem i każdem zosobna potrzeba obstawać, i to jawnie, jeżeli tak okoliczności wymagać będą, wyznawać. A mianowicie o tak zwanych wolnościach, ostatniemi czasy podnoszonych, potrzeba stać przy nauce Stolicy Św. i to samo o nich rozumieć, co ona rozumie. Strzedz się należy, by kogo nie omyliły piękne ich pozory, a baczyć, zkąd wzięły początek, i kto i w jakich zamiarach je podtrzymuje. Dość już z doświadczenia poznano, do czego one w państwie prowadzą, bo takie wielekroć wydały owoce, jakich słusznie wstydzić się trzeba ludziom prawym i mądrym.

Jeżli w istocie jest gdzie, albo pomyślimy sobie takie państwo, które Chrześcianizm w sposób dziki i okrutny prześladuje, a z niem porównamy ten nowy ustrój państwowy, o którymeśmy mówili, to to ostatnie może będzie się znośniejszem wydawało. Ale zasady same, na jakich się wspiera, są rzeczywiście takiemi, jakeśmy to wyżej określili, iż chyba nie potrzeba ich nikomu na sobie doświadczać.

Może się kto obracać w obrębie rodzinnych i domowych stosunków albo publicznych. W pierwszym wypadku obowiązkiem przedniejszym jest, życie swe i obyczaje do przepisów Ewangelii najdokładniej stosować — a zarazem nie wzbraniać się, kiedy dla cnoty chrześciańskiej wypadnie znosić i cierpieć coś przykrzejszego. Wszyscy też winni Kościół kochać, jak wspólną matkę, z uległością zachowywać jego przykazania, służyć jego chwale, i bronić praw jemu należnych; usiłować też, aby i ci, na których kto ma jakikolwiek wpływ, również go czcili i kochali. Dobru publicznemu i to wielce służy, gdy kto rozumnie dopomaga w zarządzie miejskim, przy czem o to najwięcej się starać należy, by młodzieży zabezpieczono w publicznych szkołach odpowiednie w wierze i obyczajach chrześciańskich wychowanie, bo od tego szczególnie zawisła pomyślność pojedyńczych miast. Wogóle pożyteczną i chwalebną jest rzeczą, jeżeli działalność katolików z tego ciaśniejszego pola dalej wybiega i sięga całej rzeczypospolitej. Dlatego zaś mówimy wogóle, bo te przepisy Nasze odnoszą się do wszystkich narodów. W szczególności bo zdarzyć się może, iż w danych okolicznościach dla bardzo ważnych i słusznych przyczyn, zgoła niema po co się wdawać w sprawy państwowe, lub urzędy w państwie sprawować.

Ale wogóle, jak powiedzieliśmy, tak samo byłoby zdrożnem nie chcieć brać żadnego udziału w sprawach państwowych, zdrożnem, jak zgoła w niczem nie chcieć przyczynić się, ani nie dbać o wspólny pożytek, a to tem więcej, że mężowie o katolickich zasadach powinni ze względu na też zasady, które wyznają, szczerze i w duchu wiary przystępywać do tego rodzaju pracy. W przeciwnym razie, gdy oni się zechcą oszczędzać, górę wezmą tacy, po których sposobie myślenia trudno spodziewać się czego dobrego. I to mogłoby zarazem być ze szkodą sprawy Chrystusowej bo zdołaliby wiele zdziałać źle względem Kościoła usposobieni, a nic nie sprawiliby dobrze myślący. Przeto oczywista, że katolicy mają słuszny powód do zajmowania się sprawami państwa; bo nie dla tej pobudki, biorą w nich lub nie mogą brać udziału, żeby pochwalać, co wtenczas nieodpowiedniego dzieje się w państwie — ale dlatego, żeby zmienić taki stan rzeczy, o ile to możliwe, na prawdziwe i istotne dobro dla ogółu, pracując w tym zamiarze, żeby wlać w każdą o ile możności żyłę ustroju państwowego mądrość i świętość chrześciańskiej religii, jako najzdrowszą krew i żywotne soki. — Nie inaczej działo się w pierwszej dobie Kościoła. Obyczaje bowiem i dążności pogańskie jak najzupełniej różniły się od dążności i obyczajów ewangelicznych, a jednak wszędzie widać było chrześcian, którzy w pośrodku zabobonów nieskażeni, i zawsze godni siebie, dzielny brali udział we wszystkiem, do czego mieli przystęp. Wierni wzorowo swoim książętom, posłuszni ile się to godziło prawom, roztaczali wszędzie cudny blask świętości; usiłowali stać się pożytecznymi braci, pociągnąć innych do mądrości Chrystusowej, gotowi jednak ustąpić z pola i mężnie śmierć ponieść, kiedy nie zdołali bez ujmy dla cnoty ostać się przy godnościach, urzędach i władzy. Takim trybem postępowania szybko wprowadzili chrześciański zakon nietylko do prywatnych domów, ale nie mniej do obozu, do sejmu i nawet do pałaców cesarskich. „Istniejemy od wczoraj a zapełniliśmy u was wszystko, miasta, wyspy, zamki, grody, ratusze, sam obóz, zebrania, dwór, senat, rynek, tak, że wiara Chrystusowa, gdy dozwolonem zostało jawne wyznawanie Ewangelii, okazała się nie kwilącą w kołysce, ale dorosłą, już dość mocną w wielkiej części miast [2])“.

Już zaś przystoi w naszych czasach wznowić te wzory przodków. — Bo powinni przedewszystkiem katolicy, ilu ich jest tej wiary godnych, pragnąć być, i uchodzić za prawdziwie przywiązanych synów Kościoła; a więc powinni bez wahania potępiać, to, czego niepodobna z zaszczytnem tem mianem pogodzić; używać ustaw krajowych, o ile się godzi do obrony prawdy i słuszności; usiłować, żeby wolność nie przekraczała miary wskazanej prawem przyrodzonem i boskiem; starać się przekształcić całe państwo na ten chrześciański wzór i modlę, którąśmy opowiedzieli. Nie łatwo byłoby podać jeden wszystkim wspólny sposób, jakim dążyć do tego zamiaru, bo powinien być zastosowany do szczególnych miejsc i czasów, które wielce różnią się między sobą. Mimo to trzeba przedewszystkiem zachowywać zgodę i jednomyślność i starać się o jednolite działanie. A tego wszystkiego dopiąć będzie łatwo, jeżeli każdy uzna za prawidło życiowe przepisy Stolicy Apostolskiej i podda się biskupom, których Duch święty postanowił, aby.... rządzili Kościół Boży.[1]) Wszak obrona sprawy katolickiej koniecznie tego wymaga, żeby w wyznawaniu zasad, jakie Kościół podaje, jednoczyły się wszystkie zdania i jaśniała największa stanowczość i pod tym względem trzeba być ostrożnym, żeby na błędne zdania, albo w jakikolwiek sposób nie przyzwolić, albo nad miarę im nie pobłażać więcej, niż to z przywiązaniem do prawdy się godzi. O tem, co sporne, można będzie rozprawiać z umiarkowaniem i żądzą wykrycia prawdy, z unikaniem jednak krzywdzących podejrzeń i wzajemnych oskarżeń. W tej mierze żeby porywczość w oskarżaniu nie psuła jedności umysłów, tak niech rozumieją wszyscy: że całość wiary katolickiej bynajmniej nie może ostać się ze zdaniami naturalizmem, lub racyonalizmem zarażonemi, gdyż główną cechą ich jest usunąć chrześciańskie ustawodawstwo i narzucić społeczeństwu zwierzchność człowieka z pominięciem Boga.

[1]) Joan. VIII. 32.
[2]) Test. Apol. n. 37.

Również niewolno inną miarą mierzyć obowiązków w życiu prywatnem, a inną w życiu publicznem, a mianowicie tak, żeby powagę Kościoła szanować w życiu prywatnem, a odrzucać w życiu publicznem. Byłoby to bowiem chcieć pogodzić rzeczy godziwe z niegodziwemi i postawić człowieka w sprzeczności z sobą samym — gdy przeciwnie powinien być zawsze człowiek sobie równym i w żadnej rzeczy i w żadnym trybie życia nie powinien odstępować od cnoty chrześciańskiej. Jeśli atoli toczy się kwestya a rzeczy czysto polityczne, jaka odpowiednia forma rządu, albo o urządzenie gminy w ten, lub ów sposób, to w tych rzeczach mogą się słusznie różnić zapatrywania. Tym zaś, których zresztą znana jest pobożność i którzy mają umysł gotowy do przyjęcia w posłuszeństwie dekretów Stolicy świętej, poczytać za błąd odrębne w powyżej wymienionych rzeczach zdanie, sama już zabrania sprawiedliwość; i byłoby to z tem większą krzywdą, gdyby takim chciano zarzucić odstępstwo lub podejrzaną wiarę, co że nieraz się zdarzało, szczerze ubolewamy. Najwięcej tedy ci, którzy zwykli swoje poglądy w pismach publicznie ogłaszać, a zwłaszcza redaktorowie dzienników, ściśle powinni się trzymać tych wskazówek. W tej zaś walce w obronie zasad i interesów najdonioślejszych, unikać jak najsłuszniej, należy wszelkich sporów we własnym obozie, jakoteż rozstrzelenia się na stronnictwa, ale wszyscy zgodnie i jednomyślnie do jednego dążyć powinni, — co jest wspólnem zadaniem wszystkich, ażeby religię i społeczeństwo zachować w całości. Jeśli zatem bywały poprzednio gdzie jakie nieporozumienia, potrzeba takowe dobrowolnem niby zapomnieniem zatrzeć; jeśli czego lekkomyślnie, albo z krzywdą się dopuszczono, — ktokolwiekby takiej winy się dopuścił, należy to wynagrodzić wzajemną miłością, i mianowicie okupić szczególniejszą uległością wszystkich dla Stolicy Apostolskiej. Tak postępując katolicy, dwie wielkiej doniosłości rzeczy osiągną, najprzód już to, iż staną się pomocnikami Kościoła w zachowaniu i rozszerzaniu mądrości chrześciańskiej, powtóre że największe wyświadczą dobrodziejstwo społeczeństwu, którego dobro na bardzo wielkie wystawione jest niebezpieczeństwa z powodu przewrotnych nauk i dążności.

Tę tedy Czcigodni Bracia chcieliśmy wszystkim narodom chrześciańskim podać naukę o urządzeniu państw chrześciańskich, o obowiązkach poszczególnych obywateli. Zresztą błagać trzeba gorącemi modłami pomocy niebios i upraszać Boga, aby to, czego pragniemy i o co się staramy dla większej chwały Bożej i wspólnego dobra rodzaju ludzkiego, do upragnionego doprowadził celu; w jego bowiem jest mocy, oświecać rozum ludzki i poruszać wolą.

Jako zadatek Boskich dobrodziejstw i świadectwo Naszej ojcowskiej życzliwości, udzielamy Wam Wielebni Bracia i Duchowieństwu wraz z całym ludem powierzonym Waszej wierności i pieczy Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra 1 listopada 1885 r. panowania naszego roku 8mego.

Leon P. P. XIII.

[1]) Dz. Apost. 20. 28.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 listopada.

Na sobotniem posiedzeniu delegacyi węgierskiej przyjęto po dłuższej dyskusyi preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych bez zmiany. W ten sposób ze strony pomienionej delegacyi został wspólny budżet zupełnie załatwiony. Austryacka delegacya odbędzie dziś pełne posiedzenie.

Już w sobotę zamieściliśmy list wiedeński, zaprzeczający pogłosce *Narodnich Listów*, jakoby Namiestnik Czech baron Kraus zamierzał ustąpić jeszcze przed otwarciem sejmu czeskiego. Tej pogłosce goniącego za sensacyjnemi wiadomościami organu młodoczeskiego, zaprzeczają także *Presse* i *Fremdenblatt*.

W pałacu austryackiego prezydyum ministerstwa odbyła się w sobotę wspólna konferencya ministrów w sprawie rokowań ugodowych. W konferencyi wzięli udział ministrowie: Ziemiałkowski, Dunajewski, Pino, Tisza, Szapary i Szechenyi, a przewodniczył jej baron Ziemiałkowski, w nieobecności hr. Taaffego, który odjechał do Pragi, do swojej ciężko chorej siostry. Rokowania między ministrami obu połów monarchii, o ile się to tyczy odnowienia ugody cłowej i handlowej, dalej kwestyi podatku konsumcyjnego, tudzież kwoty, dojrzały już tak dalece, iż kilka punktów pozostaje jeszcze do omówienia. Wczoraj miała się odbyć wspólna konferencya ministrów pod przewodnictwem Cesarza.

Serbia wypowiedziała wojnę Bułgaryi. Z pierwszym brzaskiem dnia 14 b. m. wojska serbskie wkroczyły na terytoryum bułgarskie.

Przebieg dyplomatycznego umotywowania przez rząd serbski przyspieszenia akcyi wojennej był następujący:

Dnia 13 b. m. wysłał już był minister spraw zagranicznych Garaszanin następujący okólnik do rezydentów swych zagranicznych: Ajencya Havasa ogłosiła telegram z Zofii następującej treści: „Ponieważ rząd serbski utrzymuje, że wojska serbskie nie przekroczyły nigdzie granicy bułgarskiej, oświadcza rząd bułgarski, że wydał rozkaz, aby 300 Serbów znajdujących się na terytoryum bułgarskiem między granicą a Rakitą w bliskości Trny uważać za rozbójników i stosownie do tego z nimi postąpić.“ Rząd serbski uważa enuncyacyą tę, niegodną rządu, który się sam umie cenić, za pochodzącą z urzędowego źródła bułgarskiego i czuje się powodowanym oświadczyć, co następuje: 1) że serbskie wojska nie znajdują się na żadnym punkcie terytoryum bułgarskiego; 2) że natomiast bułgarskie wojska napadały kilkakrotnie na posterunki serbskie; 3) że rząd ponowienie się podobnych wypadków uważać musi za *cassus belli*, mimo najszczerszej chęci utrzymania pokoju.“

Dnia 14 b. m. nastąpił zrana, jak utrzymuje rząd serbski, napad Bułgarów na posterunki serbskie pierwszego pułku piechoty, stojące na terytoryum serbskiem w okolicy Wlassiny.

Rząd serbski wysłał niebawem do rezydenta swego w Zofii telegram następujący: „Do p. Rhangabé, w Zofii. Dowódzca I dywizyi i urzędnicy nadgraniczni nadesłali jednocześnie zawiadomienie, że wojska bułgarskie zaatakowały dziś wpół do ósmej zrana pozycye, które zajął batalion pierwszego pułku piechoty na terytoryum serbskiem w okolicy Wlassiny. Król. rząd uważa ten atak, za wypowiedzenie wojny. Bądź pan więc łaskaw oświadczyć w imieniu tegoż rządu panu Zankowowi, że Serbia w następstwie tych zajść uważać się będzie, za zostającą w otwartej wojnie z Bułgaryą, począwszy od soboty d. 14 b. m. zrana. Garaszanin.“

Jednocześnie wezwał Garaszanin telegraficznie wszystkich reprezentantów swych, akredytowanych u dworów mocarstw europejskich, aby im zakomunikowali następujące oświadczenie: „Skutkiem ataku Bułgarów na stanowiska dywizyi morawskiej, znajdujące się nad granicą bułgarską na terytoryum serbskiem, objął Najj. król serbski naczelne dowództwo nad armią.“

Do ludu zaś swego wydał król Milan manifest, w którym ogłasza, że skutkiem licznych nadużyć bułgarskich, ukoronowanych zaczepieniem pozycyj serbskich, zmuszonym się widział wydać „rozkaz przekroczenia granicy.“ „Sprawiedliwa sprawa Serbii spoczywa teraz w rękach walecznej armii serbskiej i na opiece Boskiej. Donosząc o tem ukochanemu ludowi memu, liczę na jego przywiązanie do ojczyzny i świętej sprawy serbskiej.“

Książę Aleksander wydał także już manifest, w którym zarzuca Serbii, że kraj pobratymczy podstępnie napadła i zagrzewa armię do zaciętego boju „aż do zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela.“

Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich na granicy bułgarsko serbskiej wprowadza sprawę, nad którą obradowała konferencya, w zupełnie nową fazę. Ostatnie jej postanowienia, prześcignięte wypadkami, tracą wszelkie znaczenie. Jeśli jej jeszcze pozostanie jakie zadanie, to chyba dołożenie starań o zlokalizowanie wojny. Ostatnie jej postanowienia na posiedzeniu czwartkowem stały się bezprzedmiotowemi. Przytaczamy je tylko z obowiązku kronikarskiego poniżej, między „Zajściami na półwyspie bałkańskim.“

Więcej wagi, niż do jej uchwał ostatnich, przywiązywać należy do wrażeń, jakie wybuch wojny serbsko-bułgarskiej sprawił w kołach najbardziej dziś decydujących.

W Berlinie, zkąd Serbii najmocniej odradzano rozpoczęcie akcyi, wypowiedzenie wojny Bułgaryi sprawiło podobno przykre wrażenie.

Wyszła ztąd podobno rada, aby ks. bułgarski zażądał pomocy Turcyi, jako swego zwierzchnika, co też ks Battenberg już uczynił.

Nordd. Allg. Ztg wyraża nadzieję, że wypowiedzenie wojny przez Serbię nie zmieni programu akcyi dyplomatycznej, kiedy go bowiem koncypowano, musiano już możliwość wybuchu jakiej „lokalnej“ wojny mieć na oku i wciągnąć ją w rachubę.

Najdrastyczniejszą wiadomość zawiera londyński telegram *Presse*, w którym jej donoszą, że „niektóre mocarstwa omawiają już poufnie między sobą ewentualność możliwej interwencyi rosyjskiej w Bułgaryi.“

Z natężoną ciekawością wyczekują w Berlinie mowy tronowej przy zbliżającem się otwarciu parlamentu niemieckiego, o której krążą pogłoski, że poświęci ważny ustęp sprawom zagranicznym.

Wiadomość o zupełnem załatwieniu sprawy wysp Karolińskich była nieco przedwczesną. Podług najświeższych wiadomości, miał ks. Bismark zrobić Hiszpanii nowe propozycye, które zbliżają się wprawdzie do poufnie dotąd tylko udzielonej propozycyi Papieża, sprzeciwiają się jednak jeszcze rozciągnięciu zwierzchnictwa Hiszpanii na cały ogół wysp Karolińskich. Rząd hiszpański nie traci nadziei, że się znajdzie sposób pokojowego załatwienia pozostającej jeszcze różnicy zdań i dlatego miał prosić Papieża, aby wstrzymał się jeszcze z publikacyą swego projektu pojednawczego. Jak donosi *Temps*, skłania się mianowicie do zgody rząd niemiecki z obawy, aby Hiszpania nie wypowiedziała korzystnego dla Niemiec traktatu handlowego, kończącego się w r. 1887 i nie uwzględniła bardziej innych obcych mocarstw w nowych traktatach.

Nord. Allg. Ztg nie przestaje żżymać się na wyroki sądów, oddalające rząd pruski ze skargą o zwrot dyet pobranych z funduszów składkowych i daje do zrozumienia, że jeśli paragraf 32 konstytucyi, na który rząd się powoływał, nie wystarcza, rząd będzie się musiał postarać o dokładniejsze sformułowanie go.

Na to zlewa zimną wodą rozgorączkowaną swą koleżankę *National Ztg.*, organ narodowo-liberałów, chwilowych sojuszników polityki kanclerskiej, utrzymując, że zaprowadzenie ustawodawczego zakazu pobierania dyet składkowych nie odniosłoby najpierw pożądanego skutku, by usunęłoby tylko kilku deputowanych ze stronnictwa socyalistów, na których kooperacyę w danym razie rząd nie przestaje jeszcze liczyć, nie zaszkodziłoby zaś w niczem stronnictwu najbardziej wrogiemu kanclerzowi, wolnomyślnym, którzy znajdą zawsze kandydatów dość zamożnych, aby przyjąć mogli bezpłatne mandaty, a potem, wytoczenie przed parlament kwestyi zakazania dyet z funduszów składkowych mogłoby mieć skutek wręcz przeciwny, bo przewidzieć można, że wywołałoby kwestyę zaprowadzenia w parlamencie niemieckim, jak w innych ciałach ustawodawczych, dyet rządowych, a gdyby kwestya ta weszła raz na porządek dzienny, nie ustąpiłaby już z niego aż do chwili

spełnienia tego życzenia, które przeważna część Izby i narodu podziela.

Wiadomo, że ks. Bismark nosi się oddawna z zamiarem zamienienia pruskiej konwencyi z Rosyą, względem wzajemnego wydawania sobie przestępców, w konwencyę obowiązującą całe Niemcy. Że zaś dziś mniej jest widoków, aby parlament niemiecki skłonił się do tego niż kiedykolwiek, Rosya i Prusy starają się o to, aby w podobny sposób, jak w Prusach, rząd każdego państwa Rzeszy niemieckiej zawarł z Rosyą taką samą konwencyę.

Dotąd skłoniła się do tego tylko Bawarya, a że obecnie Izby bawarskie odbywają swe posiedzenia, zainterpelowano o to ministra spraw zagranicznych. Minister starał się przedewszystkiem oddalić od siebie podejrzenie, jakoby uległ wskazówkom ks. Bismarka. Nie kanclerz niemiecki, ale Rosya zgłosiła się, jak mówił, o zawarcie konwencyi, która odkąd pruska istnieje, stała się i dla Bawaryi konieczną. Zarzut, jakoby nie strzegł dostatecznie samoistności państwa, ulegając nieuprawnionym w tej mierze wpływom kanclerza, odpierał naciągniętym dość niefortunnie argumentem, że właśnie kraj zawierający konwencye z obcemi mocarstwami, daje dowód swej niezależności. Argument ten obudził wesołość w Izbie, interpelacya nie odniosła jednak żadnego skutku, a konwencya istnieć będzie i wywierać swe skutki podług wskazówek kanclerza.

Rząd serbski ogłosił manifest wojenny i wydał wojnę Bułgaryi; król Milan wierny tradycyom swojego rodu, stanął na czele wojsk swoich, które przekroczyły granicę. Pierwsze strzały — choćby na wiatr — prawdopodobnie już padły na Wschodzie, a po bezkrwawej rewolucyi rumelskiej, nastąpić mają krwawe zapasy. Wszystko to brzmi przerażająco na pozór — i wydaje się być strasznem, zwłaszcza — zdaleka. Zadziwić jednak nikogo ten obrót rzeczy nie może, a po ostatniem przemówieniu hr. Kalnokiego w delegacyi austryackiej, był on więcej niż prawdopodobnym. W chwili, gdy konferencya konstantynopolitańska postanowiła teoretycznie i zasadniczo powrót do *status quo ante*, pięknie go rozłożywszy na kilka punktów, a zarazem zadokumentowała swoją niemoc co do praktycznego przywrócenia tego *status quo*, król Milan nie czekając na dalszy rozwój dyplomatycznej kazuistyki, wydał manifest wojenny i rzucił na szalę czyn, który ją przeważy. Fryderyk W. mawiał, że jak chce wydać jakiemu państwu wojnę, nie troszczy się o powód, bo go zawsze znaleść potrafią prawnicy koronni. Król Milan nie szukał nawet pomocy prawników; główny powód pozostał ten sam który wysunięto od początku naprzód, zwichnięcie przez wypadki w Filipopolu równowagi na półwyspie Bałkańskim; odwołano się także na inny naglejszy, na zaczepki czynne ze strony Bułgaryi, lecz podobno pod tym względem Serbowie i Bułgarzy, którzy zresztą serdecznie, jak przystoi na jednorasowe ludy, nie cierpią się, w równej mierze słusznie oskarżać się mogli. Ale mniejsza o to, faktem jest, że wojna zawrzała, choćby nie miała ona być długotrwałą. Prawdopodobnie Grecya także dłużej ociągać się nie będzie, tylko że ona musi już wprost przeciw Turcyi wystąpić, a może, aby grozę tego czynu zmniejszyć, zwróci się ku autonomicznie rządzonej wyspie — ku klasycznej Krecie!

A jednak pomimo tego wszystkiego, wypadki zwiastowane w sobotnich telegramach niewzruszają nas, ani przerażają zbytecznie. Nie mogliśmy bowiem jeszcze zapomnieć słów hr. Kalnokiego powiedzianych temu tydzień:

„Gdyby na półwyspie bałkańskim przyszło do lokalnych konfliktów, pokój ogólny w każdym razie, a szczególnie między wielkiemi mocarstwami utrzymany zostanie, pokój, którego wszystkie mocarstwa żądają.“

I tu jest główny, prawdziwie doniosły a istotny punkt sprawy i teraz też przypomnieć musimy, cośmy od początku mówili o możności starć między małymi, lecz nie między wielkimi czynnikami, o rozszerzeniu sprawy wschodniej za pomocą tych starć, o ostatecznem ich rozwiązaniu, nie między podrzędnemi, acz miejscowemi żywiołami, lecz między wielkiemi mocarstwami, wskutku porozumienia, pokojowo i drogą kompensat, do których potrzebną się okaże wcześniej czy później rewizya traktatu berlińskiego.

Otóż ze względu na te pierwszorzędne zadania, tak przed, jak po wydaniu wojennego manifestu serbskiego, nie pytamy co się stanie na polach bitew serbsko-bułgarskich, ale jak się partya rozegra między mocarstwami, czyli, że w naszem przekonaniu od początku góruje po nad lokalnemi sprawami kwestya europejska i do końca górować będzie.

Nie przeczymy jednak, że wypowiedzenie wojny przez Serbię, stwarza nowe położenie i rozszerzyć może zadanie wschodnie nawet między mocarstwami. Dla ideologów słowianofilskich, nie będzie to ani pocieszający ani budujący widok, ta walka między dwoma z mocy idei słowiańskiej powstałemi chrześciańskiemi narodami, wtedy kiedy jeszcze Turek i poganin nie jest ani ostatecznie pokonany ani z Półwyspu wyrzucony; ale za to widok to łechcący zmysł panslawistyczny, — bo dający się wyzyskać jako świadectwo, — do czego zdolne i coby się stało z owemi ludami słowiańskiemi bez opieki, kierownictwa i prymatu Rosyi. Jakikolwiek weźmie obrót konflikt serbsko-bułgarski, spowoduje on koniecznie w końcu zwołanie kongresu czy konferencyi, ale tym razem kongresu doniosłego i na którym może być otwartem pole do zastosowania systemu kompensat między pierwszorzędnemi czynnikami; słowem rewizya traktatu berlińskiego, stanie się zapewne nieuniknioną i byłaby wypadkami obecnemi począwszy od rewolucyi w Filippopolu spowodowaną.

A wtedy może wybije właśnie godzina, w której z góry postawiony cel jawnie dopięty zostanie, i będzie to godzina, która zaznaczy w dziejach. Przedtem jednak medyacya mocarstw położyć może koniec lub nawet zapobiedz rozczulającej, lecz przecież bratobójczej pomiędzy ludami słowiańskiemi i chrześcijańskiemi wojnie. — Nie przesądzamy przyszłości, ani twierdzimy cośkolwiek odnoszącego się do szczegółów na pewne; ale mogłoby się zdarzyć, żeby wojna serbsko-bułgarska spowodowała okupacye ze strony mocarstw, okupacyę każdego z nich w sferze swych interesów, przyznanej mu na kongresie berlińskim, coby niewątpliwie między innemi znaczyło zajęcie Bułgaryi przez Rosyę. Tu oczywiście nasunęłyby się do rozwiązania także wszystkie podrzędne kwestye, a w pierwszej linii owa detronizacya ks. Aleksandra i zmiana zbyt młodej bułgarskiej dynastyi. Ale główne pytania postawioneby dopiero były i główna sprawa rozwiązanaby dopiero została na kongresie czy konferencyi, trzeciej z rzędu, a która od obecnie obradującej miałaby i nierównie większe i skuteczniejsze znaczenie. Być może, iż, jak się to zwykle dzieje w życiu prywatnem i publicznem, prócz oczywiście chorego, a raczej dziś już nieuleczalnego człowieka, mali także ponieśliby poczęści koszta, a może nawet padliby poniekąd ofiarą; ale zdaje nam się, że wielcy zgodnie jeszcze i pokojowo ułożą się tym razem między sobą i że każdemu z nich zdawać się będzie, iż istotne i równoważące otrzymał korzyści.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 15 listopada.

(X) Tutejsza Izba handlowa i przemysłowa radziła wczoraj nad opinią, jaką ma dać Namiestnictwu na zapytanie jego co do prośby stowarzyszenia żydowskiego „Szomer Israel“ i rękodzielników żydowskich, wniesioną do Namiestnictwa, Ministerstwa, do Izby deputowanych i t. d., a tyczącą się wypoczynku niedzielnego. Sprawa ta spoczywała w Izbie od lipca r. b. i stała się już bezprzedmiotową, albowiem w ciągu zeszłego miesiąca ministerstwo handlu na taką samą prośbę wniesioną doń przez „Szomer Israela,“ odpowiedziało, że przychylić się do niej nie może, albowiem ustawa zawiera bardzo stanowcze postanowienie co do odpoczynku niedzielnego i nie zawiera w tej mierze zgoła żadnych wyjątków podyktowanych względami wyznaniowemi. Mimo to przeprowadziła Izba dyskusyę, w przypuszczeniu, że jej opinia może przydać się w Izbie deputowanych Rady państwa, gdzie, jak wiadomo, pojawił się wniosek posła Mengera. Podstawą obrad były dwa odmienne wnioski: Komisya przemysłowa Izby handlowej przedłożyła wniosek, ażeby odpowiedzieć Namiestnictwu, że rząd powinien uwzględnić takich rękodzielników żydowskich, którzy pracują w niedzielę w warsztatach zamkniętych, komisya zaś handlowa wniosła, ażeby Izba wypowiedziała zdanie, popierające w całej osnowie petycyę „Szomer Israela“ i przemysłowców żydowskich. Po ożywionej rozprawie przyjęła Izba wniosek komisyi handlowej.

Na petycyę gminy m. Przemyśla uchwaliła Izba odpowiedzieć Namiestnictwu, że gminie tej należy zezwolić na odbywanie trzeciego jarmarku, w dniu 6 kwietnia każdego roku, przez trzy dni. Już obecnie odbywają się te jarmarki, ale bez stosownej licencyi. Uchwalono w końcu budżet na r. 1886, który w wydatkach wykazuje sumę 11.200 złr., tak, że musiano nałożyć dodatek 3½ centa od każdego guldena opłacanego podatku zarobkowego.

Dzisiaj po południu odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w celu ratyfikacyi układu zawartego między delegatami dyrekcyi tutejszego i krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych w sprawie fuzyi obu tych Towarzystw, o czem pisałem w właściwym czasie, podając zarazem w dosłownem brzmieniu zawarty układ. Zgromadzenie po obszernej dyskusyi, która miała przeważnie na celu dokładne poinformowanie członków o stanie rzeczy, zatwierdziło w całej osnowie znany układ, przyczem w formie życzenia uchwalono przedstawić dyrekcyi Towarzystwa krakowskiego, a od dzisiaj „Dyrekcyi zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie,“ ażeby przy zmianie swego statutu, niezbędnie potrzebnej po dokonanej fuzyi, zamieściła postanowienie, że w sprawach tyczących się nieustającej wystawy obrazów i dzieł sztuki we Lwowie, tudzież w sprawach tyczących się zmiany składu dyrekcyi w Krakowie, zapadać mogły uchwały tylko większością głosów ¾ części wszystkich obecnych członków dyrekcyi. Uchwalono także w formie życzenia, ażeby członkom reprezentacyi lwowskiej w sprawach ważniejszych, wolno było przesyłać swoje wota na piśmie, obradującej w Krakowie dyrekcyi. Uchwalono w końcu połączyć fundusz zapasowy tutejszego Towarzystwa, wynoszący 239 złr. z funduszem galeryi obrazów, wynoszącym przeszło 900 złr. i zjednoczone te fundusze zostawić pod zarządem tutejszej reprezentacyi.

Odbyło się dziś także pod przewodnictwem radcy apelacyjnego p. Budzynowskiego, walne zgromadzenie urzędników państwowych, a to w sprawie polepszenia płac dla wdów i sierot po urzędnikach państwowych. Podobne zgromadzenie odbyło się już w kwietniu r. b. i wówczas zapadła uchwała polecająca komitetowi specyalnemu wypracowanie stosownej petycyi do Izby poselskiej Rady państwa. Dzisiaj przedłożył projekt takiej petycyi, radca p. Bałłaban, w imieniu komitetu. Zgromadzenie po rozwlekłej dyskusyi, uchwaliło wnieść petycyę, wypracowaną przez komitet, do Rady państwa, na ręce jednego z naszych posłów; w petycyi tej domagają się urzędnicy państwowi wydania ustawy o płacach dla wdów i sierot po urzędnikach państwowych, polepszających ich byt. Petenci upraszają, ażeby płace były przynajmniej tak wymierzane, jak na Węgrzech. Petycya zostanie wydrukowaną i rozesłaną po całym kraju, w celu zbierania podpisów.

Znany wyrok w sprawie tutejszych poddanych w uroczystościach petersburgskich został zakomunikowany lwowskiej Izbie adwokackiej w celu wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw adwokatowi Drowi Dobrjańskiemu i kandydatowi adwokackiemu, Drowi Michałowi Korolowi. Senat dyscyplinarny tej Izby zastanawiał się w tych dniach nad tą sprawą i orzekł, że niema podstawy do wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw wymienionym panom, albowiem udział ich w uroczystościach św. Cyryla i Metodego nie czyni ujmy ani obowiązkom, ani godności stanu adwokackiego.

Doniosłem niedawno, że instytut stauropigiański we Lwowie zamierza uroczyście obchodzić 300-letnią rocznicę swego założenia. Wydział tej instytucyi ułożył już szczegółowy program tego obchodu; przedewszystkiem zajął stanowisko, że w uroczystościach mogą wziąść udział tylko Rusini. Następnie przygotował Wydział jubileuszowe wydawnictwo, które ma zawierać liczne fototypy, przedstawiające cerkiew ruską (t. z. wołoską) z rozmaitych stron, a dalej wieżę, wnętrze cerki itd. Zorganizowano chór, który ma odśpiewać kantatę przygotowaną na tę uroczystość. W przeddzień obchodu mają być oświetlone wszystkie zabudowania należące do stauropigii.

Biskup stanisławowski, X. Dr Pełesz ma w tych dniach wyjechać do Przemyśla w celu wyświęcenia ukończonych alumnów na prezbiterów; biskup bowiem przemyski, X. Jan Stupnicki, jest chory i wyjechał w towarzystwie Dra Lityńskiego do Wiednia, gdzie ma się poddać operacyi Dra Bilrotha.

Nowy wydział „Russkoj Rady“ już się ukonstytuował, wybierając kanonika X. Jakóba Szwedzickiego przewodniczącym, Dra Iwana Dobrjańskiego jego zastępcą, Bohdana Dziedzickiego sekretarzem, a Dra Pawęckiego kasyerem.

Budowa drogi żelaznej Stryj-Beskid, jest już w części na ukończeniu; linię Stryj-Skole będzie można oddać do użytku publicznego jeszcze w ciągu b. m.

Wiedeń 15 listopada.

⊙ Zanim nastąpi ulewa depesz z placu boju, przesyłam wam zapatrywania i informacye z tutejszych sfer urzędowych, o ile w tajemnicy nie są trzymane. Jeżeli kiedy bowiem, to dopiero teraz właśnie austryackie ministerstwo spraw zagranicznych będzie powściągliwem.

Otóż oświadczają tutaj, że króla Milana serbskiego może nie da się zupełnie usprawiedliwić, ale nie można go obwiniać. Prowokacyj i obraz codziennych dłużej znosić bezwzględnie nie mógł. Bułgarzy postanowili bądź co bądź wybuch wojny przyspieszyć, zmusić Serbię, a to z wielu powodów. Najpierw, ażeby uprzedzić jakąkolwiek uchwałę konferencyi. Gdyby ona wypadła za przywróceniem *status quo ante*, byłaby dla Bułgaryi niekorzystną, Serbia czekałaby na egzekucyę — wszelkie widoki przepadłyby. Gdyby zaś Europa postanowiła zrobić coś dla Bułgaryi, to wtedy byłby nastąpił najazd serbski, więc lepiej, że to się stanie pierwej, niż później. Dla Bułgarów, według ich mniemania, jestto lepiej, gdyż nie oni jedni będą już wobec Europy burzycielami pokoju, a nadto stworzoną zostaje nowa sytuacya, martwy punkt konferencyjny został przekroczony. Król Milan zaś nie mógł dalej prowokacyj puszczać płazem, gdyż naród serbski stoi pod bronią, od konferencyi niczego nie mógł się doczekać, a zresztą i jemu zmiana sytuacyi jest na rękę. *Status quo* staje się chimerą, a gdyby nawet został pobity, gdyby Serbia nic nie zyskała, to przynajmniej król wobec narodu będzie stał wysoko, że próbował, że się bił.

Turcya pozostanie neutralną, tej metody trzyma się od początku, czekając, co Europa pocznie. — Być może, że wystąpi tylko z jaką notą, zawierającą platoniczny protest, lub żałoby. Konferencya będzie prawdopodobnie dalej obradować po pewnej przerwie. Przybyło jej jeszcze przedmiotów obrad, które wymagać będą nowych instrukcyj. Mocarstwa na razie będą się walce przypatrywać z boku, gdyż nic innego uczynić nie mogą. Po jednej lub dwóch krwawych bataliach zapośredniczy ktoś zawieszenie broni.

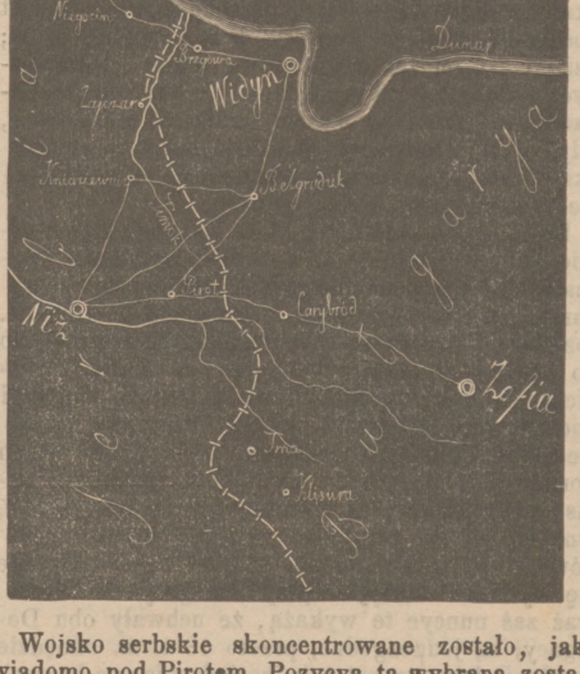
Wtedy koncert europejski znowu weźmie nową sytuacyę pod obrady. Następstwa dopiero walki, ktokolwiek zwycięży, spadną na barki dyplomacyi. Ludzie kompetentni bez wyjątku, oczekują, że nadeszła chwila, w której Rosya czynnie z inicyatywą wystąpi, szalę przeważy, a nie można nawet domysłów w tej mierze czynić, gdyż politykę rosyjską prowadzi tam nie Giers, ale sam Car, który jest nieobliczalny. — Jak dla państw, tak dla giełd wojna nie była niespodzianką, dlatego nigdzie żadnej paniki, lecz spokojne wstrzymanie oddechu.

Z powodu wagi następstw wojny, podwójnego znaczenia nabiera komentarz, którym przez usta Falka delegacya węgierska uzupełniła swoje sprawozdanie. Falk, więc stronnictwo urzędowe, motywował sprawozdanie słowami opozycyi, jak Szilagyego, który mówił: jeżeli Skierniewice i Kromieryż pozbawiły Austryą przymierza niemieckiego, to niema czego winszować. Falk z naciskiem całą odpowiedzialność ministrowi odstąpił, naznaczył tylko, że przymierze owo z Niemcami z r. 1879 jest już dzisiaj czemś zupełnie innem, a rzeczą ministra jest, żeby Austrya mogła się odwołać do pomocniczej i gwarantującej siły tego przymierza; a dalej, że przyjaźń Rosyi nie może być okupioną ofiarą interesów austryackich, a Serbia nie może ponieść szkody. To stanowisko Węgrów, to jest dzisiaj marszruta dla polityki państwa. Albo mocarstwa odstąpią od *status quo ante*, zadowolnią Bułgarów i Serbów i pogodzą ich, starając się powstrzymać Greków i Czarnogórę. — Albo jeżeli nie, to na wiosnę olbrzymia burza może się rozszaleć. Tymczasem odbędzie się wojna lokalna i będą się wlokły dyplomatyczne, paliatywne, a nieszczere rokowania.

Ambasada serbska niema dzisiaj żadnych depesz, a oczekuje ich nie prędzej, aż w poniedziałek wieczór. Oświadcza ona, że wojsko serbskie, oficerowie byli już zniewagami do ostateczności doprowadzeni, że nawet bez rozkazu — taka była obawa — byłoby samo wojsko na Bułgarów się rzuciło. Smutny jest obraz bratobójczej walki, ale tam na Wschodzie to zwykłe dzieje od wieków.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 12 listopada b. r. nadał prezydentowi sądu obwodowego w Tarnopolu Lucyanowi Krynickiemu, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Teatr wojny.



Wojsko serbskie skoncentrowane zostało, jak wiadomo, pod Pirotem. Pozycya ta wybraną została ze względu na rozchodzące się ztąd dwa gościńce główne i kolej żelazną.

Kolej żelazna prowadząca od Belgradu przez Niż aż do granicy serbskiej była główną arteryą koncentracyi wojsk, a służyć będzie nadal do zaopatrywania wojsk serbskich we wszelkie potrzeby wojenne.

Dla tej części wojsk, która, jak już wiadomo, ma pod dowództwem Leszanina operować w kierunku Zofii, główną linią operacyjną będzie gościniec z Niżu do Zofii, prowadzący przez Pirot, Carybród, Dragoman i Sliwnicę. Między Dragomanem a Śliwnicą trzeba przebyć wąwóz, nad którego obwarowaniem pracują od niejakiego czasu Bułgarzy. Sypią też szańce w okolicy Zofii. Zdaje się, że Serbowie przyspieszyli akcyę wojenną, aby ubiedz te miejsca przed ukończeniem obwarowań i zdobyć je z mniejszą stratą ludzi i czasu.

Drugi gościniec, idący na północ, ma, jak dotychczas głoszono, posłużyć za linię operacyjną drugiemu oddziałowi wojsk serbskich, oddanemu pod dowództwo Horwatowicza. Wytyczną, czyli przedmiotem operacyjnym tej części armii ma być Widyń i jego okolica, ta część właśnie Bułgaryi, którą Serbowie, jako zamieszkałą w przeważnej części przez Serbów, windykują dla siebie, w razie, gdyby Bułgarya powiększoną być miała. Jeśli więc o zajęcie Zofii chodzi Serbom, aby zabrać Bułgarom punkt centralny i rozbić przez to ich organizacyą, mającą tu główny swój węzeł władz wojskowych i cywilnych, tudzież zapasów i całego rynsztunku wojennego, to zajęcie okolic Widynia ma wytworzyć *fait accompli*, w celu uzyskania tej części Bułgaryi.

Gościniec, będący linią operacyjną Serbów w ostatnim (północnym) kierunku, prowadzi przez spłaszczone już tu znacznie północno-zachodnie odnogi Bałkanu, przez tak zwaną Starą Planinę, w której znajdują się dwa niezbyt trudne do zdobycia wąwozy rozciągające się w okolicy Łomu i Falkowiec; dalej przez Belgradzik do Widynia. Pomienione wąwozy można obejść, idąc na północ na terytoryum serbskiem, aż do Kniażewacza i Zajeczara i zwracając się ztąd na Wschód ku Belgradzikowi leżącemu już w równinach bułgarskich. Armię Horwatowicza mają też wesprzeć w dalszym pochodzie ku Widyniowi siły zgromadzone w okolicach Ragujewacza i Niegocina nad Dunajem. Wiadomo, że Bułgarowie rzucili pogróżkę Serbom, mówiąc „niech sobie idą do Zofii, my pójdziemy do Belgradu.“ Flotylla przygotowana na Dunaju posunęła się już była, jak to dawniej donoszono, z Ruszczuku do Widynia. Otóż siły przygotowane na odparcie tej napaści w okolicach Radujewacza i Niegocina mają się połączyć z Horwatowiczem, skoro oddział jego stanie na wysokości połowy drogi z Belgradziku do Widynia, pozostawiając stósowny oddział na straży Dunaju. Droga ich prowadzi z Niegocina przez Timok, na którym zbudowano już most pontonowy, do Bregowa, a ztąd do tego punktu w okolicy Widynia, gdzie się im wypadnie połączyć z Horwatowiczem.

O takim planie operacyjnym w dwóch kierunkach do Zofii i do Widynia obiegały już wieści przed przekroczeniem granicy bułgarskiej a opierały się na rzeczywistym podziale armii serbskiej na dwa oddziały, północny i południowy, pod dowództwem Horwatowicza i Leszanina. Opisaliśmy więc stósownie do tych zapowiedzi właściwości terenu, przez który idą wskazane dwie linie operacyjne. Być jednak może, że w chwili akcyi plan ten zmodyfikowany zostanie do pewnego stopnia, Wypadałoby n. p., żeby armia północna nie rozpoczynała swego marszu do Widynia jednocześnie z pochodem Leszanina ku Zofii, ale stała z razu w odwodzie, dopóki się nie przekona, że Leszanin wyprawiający się przeciw głównym siłom bułgarskim i stanowiskom w części obwarowanym, zyska już wyraźną przewagę nad pierwszemi, a zdobędzie przynajmniej wąwóz Dragomański.

Siły serbskie składają się z pięciu dywizyj regularnego wojska i z pięciu dywizyj zmobilizowanego już drugiego powołania, razem przeszło sto tysięcy dobrze zorganizowanego wojska, zaopatrzonego we wszelki rynsztunek, jakiego nowoczesny sposób prowadzenia wojny wymaga.

Armia północna, mająca działać w kierunku Widynia, będzie nierównie mniejszą od głównej armii działającej w kierunku Zofii.

Z ostatnich wiadomości, jakie mamy do chwili, kiedy to piszemy, wynika, że główne siły serbskie maszerują gościńcem prowadzącym przez Carybród i Dragoman do Zofii.

Przyszło dotąd do starć drobnych nad samą granicą.

Bułgarzy cofają się i zamierzają dopiero stawić opór w wąwozach dragomańskich i w oszańcowanej Śliwnicy. Podług wiadomości, jakie sekretarz poselstwa serbskiego przywiózł z Zofii do obozu serbskiego, obwarowania Sliwnickie, na, śladujące okopy pod Plewną, mają być silne od frontu, dadzą się jednak łatwo obejść i zaczepić od tyłu, gdzie jeszcze nie są wykończone.

Poboczny oddział Serbów wkroczył do Trny. Jaką drogą pójdzie wyprawa ku Widyniowi, niema dotąd żadnej wiadomości.

Sprawy sejmowe.

Wydział krajowy nadesłał nam następujące drukowane sprawozdania, przygotowane na rozpocząć się mającą w b. m. sesyę sejmową:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1883.

2) Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1884 do końca czerwca 1885 r. z alegatami i indexem.

3) Sprawozdanie w sprawie zmian ustawy gminnej i powiatowej, a mianowicie:

a) Sprawozdanie o wniosku posła Lasockiego w sprawie zmiany trzeciego ustępu § 64 ustawy gminnej, kończące się wnioskiem o uchwalenie przedewszystkiem zmiany § 34, która ma brzmieć:

Gdyby ktoś poniósł szkodę z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków względem policyi miejscowej na niej ciążących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić. W szczególności obowiązaną jest gmina wynagrodzić szkodę, wyrządzoną w jej obrębie przez gwałt publiczny przy zbiegowisku dokonany, jeżeliby ani jeden ze sprawców nie był schwytany, a na gminie ciężyła wina niedbałości w zapobieżeniu temu gwałtowi.

Orzeczenie co do obowiązku wynagrodzenia szkody i co do wysokości tego wynagrodzenia, wyda polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, a w drugiej i ostatniej instancyi, polityczna Władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Prawomocne orzeczenia będą wykonane w drodze administracyjnej.

Następnie proponuje sprawozdanie zmianę § 64 ust. gm., który ma brzmieć:

Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do poruczonego zakresu działania jest on odpowiedzialnym także rządowi.

Obok tej odpowiedzialności Naczelnika, pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem gminy innych członków Zwierzchności gminnej i delegatów (§ 53) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności, przez Naczelnika im przekazanych.

O pretensyach gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzących z odpowiedzialności w tym paragrafie wypowiedzianej, orzeka w sprawach własnego zakresu działania Wydział powiatowy, a w sprawach poruczonego zakresu działania polityczna Władza powiatowa.

Prawomocne orzeczenia tego rodzaju, równie jak prawomocne orzeczenia o zwrotach rachunkowych należących się gminie od członka Zwierzchności gminnej lub od delegata, będą wykonywane w drodze administracyjnej.

b) Sprawozdanie w sprawie uzupełnienia postanowień § 37 ust. gm., oznaczeniem prekluzyjnego terminu do wnoszenia zażaleń do Rady gminnej, przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej. Sprawozdanie to kończy się wnioskiem o uzupełnienie § 37 ust. gmin. tem, iż zażalenie ma być wniesione w ciągu czternastodniowego nieprzekraczalnego terminu od dnia ogłoszenia lub doręczenia rozporządzenia, do Zwierzchności gminnej, która je przedłoży Radzie gminnej.

c) Sprawozdanie w przedmiocie zmiany postanowień § 48 ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12 sierpnia 1866 roku, kończące się wnioskiem o zmianę tego paragrafu w tem brzmieniu:

Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony, ażeby administracya powiatowa była prawidłową, i ażeby Reprezentacye powiatowe wykonywały swe obowiązki pod względem nadzoru nad gminami. Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyj powiatowych, i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

4) Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie krowiarni i rzeźni w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, tudzież sprawozdanie w przedmiocie nadzwyczajnego wydatku na większe roboty konserwacyjne około szpitala św. Łazarza w Krakowie.

5) Sprawozdanie o petycyach, a mianowicie:

a) W skutek petycyi reprezentacyi m. Lwowa, wnosi Wydział krajowy uzupełnienie postanowienia § 39 statutu dla m. Lwowa w ten sposób, iż paragraf ten ma opiewać:

Rada miejska rozstrzyga wszystkie zażalenia w sprawach własnego zakresu działania, zaniesione do niej przeciw rozporządzeniom Prezydenta, Magistratu i innych organów gminy.

Zażalenia te mają być wnoszone za pośrednictwem Magistratu w nieprzekraczalnym terminie dni 14 od dnia doręczenia rozporządzenia.

W jakich wypadkach takie zażalenie polityczna władza krajowa rozstrzyga, stanowi § 109.

Termin czternastodniowy do wnoszenia takich zażaleń od rozporządzeń, doręczonych przed obwieszczeniem tej ustawy, liczonym będzie od dnia wejścia w życie ustawy.

b) W sprawie petycyi gminy Frysztaka o uzupełnienie ustawy krajowej o szupaśnictwie artykułem dodatkowym, względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób oddawanych przez c. k. sądy gminom miejscowym do chwili ich wydalenia, zamyka Wydział krajowy swe sprawozdanie tem, iż nie doradza Sejmowi zmiany ustawy o szupaśnictwie w powyżej wskazanym kierunku.

c) Nad petycyą gminy Jordanowa i okolicznych, o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Myślenic do Jordanowa, ewentualnie utworzenie nowego c. k. Starostwa Jordanowskiego, wnosi Wydział krajowy przejście do porządku dziennego, toż samo wnosi Wydział krajowy przejście do porządku dziennego nad petycyą gminy miasta Zaleszczyk, o zmianę ustawy sejmowej z d. 15 grudnia 1873 roku w tym kierunku, aby siedzibą przyszłego sądu obwodowego Czortkowskiego było miasto Zaleszczyki, a nie Czortków, a wreszcie wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyą gminy Rokitno w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego w Janowie, i ze starostwa w Gródku do okręgu sądu delegowanego miejskiego i starostwa we Lwowie.

d) W sprawie petycyi mieszkańców gminy Za-

wadka, wnosi Wydział krajowy, aby Sejm objawił rządowi swe zdanie, iż dla dobra mieszkańców gminy Zawadka, należy ją wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Frysztaku, sądu obwodowego w Tarnowie i starostwa w Jaśle, a przydzielić do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, sądu obwodowego i starostwa w Rzeszowie; wskutek petycyi niektórych właścicieli obszarów dworskich, wnosi Wydział krajowy, aby Sejm objawił rządowi opinię, iż pożądanem jest, aby dla dogodności mieszkańców starostwa Rohatyńskiego przy wymiarze sprawiedliwości, utworzony tam został trzeci sąd powiatowy z siedzibą w Bukaczowcach; w sprawie petycyi gmin Czerteża i Stańkowej, wnosi Wydział krajowy, aby Sejm objawił rządowi opinią swoją, iż miejscowość Stańkową, położoną w okręgu sądu pow. w Żurawnie, c. k. Starostwa w Zydaczowie i okręgu sądu obwodowego w Samborze, przenieść wypada do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Kałuszu, jakoteż i sądu obwodowego w Stanisławowie; w sprawie petycyi gminy Milczyce, wnosi Wydział krajowy, aby Sejm objawił opinię rządowi, iż miejscowość tę, mieszczącą się dotąd w okręgu sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, starostwa i reprezentacyi powiatowej w Mościskach, należy przenieść do okręgu sądu powiatowego, starostwa i reprezentacyi powiatowej w Rudkach; wskutek petycyi kilku gmin i obszarów dworskich, wnosi Wydział krajowy, aby Sejm udzielił opinię swą rządowi, iż pożądanemby było, aby miejscowości Kahajów, Honiatycze i Werbiż z przysiołkiem Sojki, wyłączone zostały z okręgu sądu powiatowego w Komarnie i starostwa w Rudkach, a przyłączone do okręgu sądu powiatowego w Szczercu i starostwa we Lwowie.

e) Wskutek petycyi miejscowości Tywonia i Szczytnia, wnosi Wydział krajowy, aby Sejm uchwalił następujący projekt do ustawy: Miejscowości Szczytna i Tywonia w powiecie Jarosławskim, które tworzą odrębne gminy katastralne, a przedtem były także samoistnemi gminami administracyjnemi, lecz w roku 1869 po myśli postanowienia § 2 ust. gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 r. zostały połączone w jedną gminę, mają być napowrót rozłączonemi, i każda z nich tworzyć będzie w swoich granicach katastralnych znowu odrębną samoistną gminę.

Delegacye.

Wiedeń 14 listopada.

† Dzisiaj przy rozpoczęciu obrad Delegacyi węgierskiej na publicznem posiedzeniu o sprawach zagranicznych i o budżecie wydatków na ich zarząd w roku przyszłym, nadeszły wiadomości telegraficzne o wydaniu wojny przez Serbię Bułgaryi, jakoby w skutku ciągłych zaczepek i napaści Bułgarów na Serbów, o okólniku ministra serbskiego Garaszanina, który zawiadomił wszystkie państwa o tem wydaniu wojny; o proklamacyi króla Milana do narodu i o przekroczeniu granicy bułgarskiej przez wojska serbskie dzisiaj o godzinie 1 po północy. Jakkolwiek wydanie wojny i wkroczenie wojsk serbskich do Bułgaryi było rzeczą przewidzianą i codziennie oczekiwaną, jednak wiadomości powyższe wywarły silne wrażenie w kołach delegatów. Pytania będące prawie od miesiąca na porządku dziennym prywatnych rozmów delegatów: czy walka na półwyspie bałkańskim ograniczy się na wojnie serbsko-bułgarskiej i grecko-tureckiej? czy też spowoduje zbrojną interwencyę mocarstw? czy ta zbrojna interwencya mocarstw będzie zlokalizowaną w Turcyi? czy też nie da powodu później do wojny między mocarstwami interweniującemi? — pytania te, od miesiąca się nastręczające, nasunęły się dzisiaj bliżej przed oczy. Interwencyę zbrojną wyłącznie turecką do Bułgaryi uważają za niemożliwą prawie wszyscy, znający położenie tam rzeczy, bo interwencya taka przemieniłaby się wkrótce w powszechną walkę ludów chrześcijańskich z Turkami w całej Turcyi europejskiej. Wielu obawia się słusznie, aby dalszy tok zawikłań i walki na Wschodzie nie spowodował interwencyi rosyjskiej, albo austryacko-rosyjskiej.

Lecz nie zapuszczam się dalej na szerokie pole hipotez politycznych; wracam na szczuplejsze, ale pewne pole faktów.

W chwili, gdy na posiedzenie Delegacyi węgierskiej nadchodziły dzisiaj wiadomości telegraficzne o wkroczeniu wojsk serbskich do Bułgaryi, zagajał jej obrady o polityce zagranicznej sprawozdawca komisyi del. Falk. W mowie swojej, dość długiej, po określeniu zapatrywań Delegacyi na przyjazne stosunki monarchii austryacko-węgierskiej z Niemcami i Rosyą, wyraził w następujący sposób zdanie Delegacyi węgierskiej co do stanowiska, jakie winna zająć monarchia względem Serbii wśród obecnych zawikłań na Wschodzie:

„Jakkolwiek gorącą i szczerą jest nasza chęć utrzymania pokoju i nasze pragnienie zachowania dobrych stosunków z innemi mocarstwami, jednak nie możemy nigdy dopuścić, aby w razie bardzo prawdopodobnego wypadku, iż *status quo ante* nie będzie przywrócony, spuszczono z oka interesa i życzenia tych, którzy o utrzymanie dobrych stosunków z naszą monarchią się starali, własne interesa z naszemi pogodzić umieli i ufali w przyjaźń naszą.“

Te słowa sprawozdawcy, przyjęte oklaskiem przez Delegacyę węgierską, znaczą, mówiąc krótko: Delegacya węgierska sądzi, że monarchia austro-węgierska obowiązana jest bronić interesów Serbii wśród obecnych zawikłań na Wschodzie.

Wśród mowy sprawozdawcy Falka, której ustępy, wyrażające zapatrywania Węgrów na stosunki przyjacielskie monarchii z Rosyą i Niemcami, są dość zajmujące, zapytywali prywatnie delegaci węgierscy ministra Kalnokiego, czy może dać Delegacyi jakie nowe objaśnienia o położeniu politycznem na Wschodzie i o rezultacie obrad konferencyi. Jednak naczelnik sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Szögyenyi, który w imieniu ministra Kalnokiego głos zabrał (bo hr. Kalnoky nie mówi wcale po węgiersku), oświadczył, że minister spraw zagranicznych nie może nic więcej dodać do wyjaśnień danych na posiedzeniu komisyi, oprócz tego, że Włochy nie zajmują na konferencyi w Carogrodzie oddzielnego stanowiska. Potem podał znaną wiadomość, iż rząd serbski wskutek wczorajszej napaści wojsk bułgarskich na Serbów wypowiedział Bułgaryi wojnę, i wojska serbskie przekroczyły granicę.

Z członków opozycyi przemawiał w ogólnych rozprawach o polityce zagranicznej jedynie Dezyderyusz Szilagyi dla zaznaczenia stanowiska tejże opozycyi. Wogóle Delegacya węgierska zajęła wobec polityki hr. Kalnokiego stanowisko wyczekujące.

Po zamknięciu rozpraw ogólnych, uchwaliła Delegacya wśród dyskusyi szczegółowej wszystkie pozycye budżetu wydatków ministerstwa spraw zagranicznych.

Delegacya węgierska jest już bliską końca swej pracy. Albowiem na czterech publicznych posiedzeniach w z. i b. tygodniu uchwaliła, wśród rozpraw małoznaczących, wszystkie działy budżetu wydatków na sprawy wspólne; mianowicie: d. 7 t. m. uchwaliła budżet wydatków na utrzymanie wojsk lądowych, wczoraj i przedwczoraj wydatki na utrzymanie marynarki, wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej, budżet dochodów z ceł i kredyty dodatkowe na r. b.; dzisiaj zaś budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Uchwały na posiedzeniach publicznych zapadały szybko i po bardzo krótkich rozprawach, gdyż w tej Delegacyi, podobnie jak i w austryackiej, cała waga obrad przesunęła się na poufne posiedzenia komisyj delegacyjnych.

Delegacya austryacka, która na posiedzeniu publicznem 9 t. m. uchwaliła budżet wydatków zwyczajnych na utrzymanie wojsk lądowych i marynarki, ma na posiedzeniu publicznem d. 16 t. m. roztrząsać i uchwalać wnioski swej komisyi co do budżetu wydatków ministerstwa spraw zagranicznych, nadzwyczajnych wydatków na wojsko i dodatkowych kredytów na r. b. Następnie na posiedzeniu 17 t. m. rozstrząsać ma wnioski swych komisyj co do budżetu wydatków wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższej Izby obrachunkowej, wnioski co do petycyj i wreszcie budżet dochodów z ceł. Równocześnie 16 i 17 t. m. odbędzie się wymiana nuncyj między Delegacyami. Ponieważ zaś nuncye te wykażą, że uchwały obu Delegacyj są jednozgodne, przeto 18 t. m. odbędzie każda Delegacya ostatnie posiedzenia, na których nastąpi odczytanie całego budżetu i przyjęcie go w trzeciem czytaniu. Po zatwierdzeniu zaraz budżetu przez Cesarza, ma być sesya Delegacyj 18 t. m. zamkniętą.

W tym roku, jak zwykle, Cesarz dawał dwa obiady dla członków obu Delegacyj, pierwszy 12 t. m., drugi dzisiaj. Na każdy z tych obiadów u dworu proszono połowę członków każdej Delegacyi. Z delegatów polskich proszeni byli na obiad 12 t. m.: ks. Konstanty Czartoryski, Chrzanowski, Czerkawski, Hausner; na dzisiejszy zaś obiad delegaci: Czajkowski, Jasiński, Jaworski i Madeyski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 listopada.

Namiestnik Zaleski przejechał dziś rannym pospiesznym pociągiem przez Kraków, udając się do Wiednia, gdzie do końca tygodnia zabawi. Sejm galicyjski zebrać się ma, podług dotychczasowych pewnych doniesień, najpóźniej we środę 25 b. m. Żadna dotąd późniejsza wiadomość nie nadeszła, któraby pozwalała wnosić, iż termin odłożonym zostanie.

— **Porządek dzienny** ogólnego Zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego, które się odbędzie w piątek d. 27 b. m. o godz. 10 tej rano w sali Rady powiatowej: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania. 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego zgromadzenia Towarzystwa; 3) Wniosek Wydziału o zmianę statutu Towarzystwa okręgowego; 4) Wniosek Wydziału o wyjednanie subwencyi rządowej na wykształcenie elewek na gospodynie folwarczne. Pytania do rozbioru: 5) Czy używa kto z członków Towarzystwa, 3 lub 4 skibowych pługów do orki, którym należy się pierwszeństwo; czy należałoby wezwać krakowskich fabrykantów maszyn rolniczych do orki konkurencyjnej na polach najbliżej Krakowa położonych, w stosownym przez Wydział mającym się oznaczyć czasię na wiosnę np. w pierwszej połowie maja? 6) Doświadczenia czynione na Górnym Szląsku (pruskim) przekonały o wielkiej plenności owsa rosyjskiego.

Czy byłoby na czasie i pożądanem sprowadzenie i jakiej ilości tego owsa? — 7) Czy który z Członków Towarzystwa robił doświadczenia z burakami pastewnemi w różnych gatunkach pod względem ich pożywności; a jeżeli nie, czy byłoby wskazanem zrobić na koszt Towarzystwa analizę kilku gatunków buraków uprawianych w okręgu naszym? 8) Który gatunek ziemniaków jest najlepszy do jedzenia, który najodpowiedniejszy do gorzelni, a który gatunek pastewnych wydaje najobfitszy plon.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyte w d. 15 listopada b. r., wybrało nowy zarząd na r. 188⁵/₆, w którego skład wchodzą: p. Ignacy Rosner, jako prezes; p. Józef Serwacki, jako wiceprezes; p. Roman Niemiec, jako podskarbi; pp. Łepkowski Karol i Bartynowski Maryan, jako członkowie zarządu. Do komisyi skontrującej weszli: p. Stanisław Krzyżanowski, jako przewodniczący, tudzież p. Kornhäuser Bronisław, p. Feintuch Marcin i p. Normann Izak.

Walne zgromadzenie uchwaliło, zwyczajem poprzednich lat, urządzić i tego roku bal prawników, a do komisyi balowej wybrało z swego grona p. Józefa Jezierskiego, jako przewodniczącego, tudzież pp. Władysława Prokesza, Blumenstoka Alfreda, Gleitzmanna Józefa i Niemca Romana.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiej filii stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“ odbyło się wczoraj przed południem w sali Rady miejskiej. Niestety, na 143 członków, mających prawo brać udział w zgromadzeniu, zebrało się tylko 12 członków, a trzeba pamiętać, że było to już po raz drugi zwołane zgromadzenie walne. Wczorajsze zebranie zagaił prezes filii Dr Weigel, wykazując, że tak szlachetne stowarzyszenie nie rozszerzyło się o tyle, jak było powinno w naszem mieście, a następnie wniósł, by obecnego Prezydenta miasta wybrać prezesem filii, jak również nowy wydział, któryby mógł rozpocząć swoje czynności od r. 1886. Prezydent Dr Szlachtowski zauważył, że statut stowarzyszenia bynajmniej nie wskazuje osoby Prezydenta miasta, jako prezesa stowarzyszenia, zatem na czele jego niekoniecznie Prezydent miasta stać musi; zresztą Prezydent Dr Szlachtowski nie mógłby stanowczo przyjąć wyboru, gdyż jako Prezydent miasta nie mógłby z powodu tak wielu zajęć zadaniu temu odpowiedzieć. JE. Dr Kopff sądzi, że wobec tak małej liczby członków, nie można przystępować do wyborów, lecz należy wydać odezwę, którąby pouczyła mieszkańców miasta o celu i zadaniach stowarzyszenia. Ostatecznie uchwalono na wniosek Prezydenta Dra Szlachtowskiego, nie wybierać wydziału, z powodu małej liczby członków obecnych na posiedzeniu i wydać odezwę pouczającą o celach stowarzyszenia; zaprosić członków na następne walne zgromadzenie za pośrednictwem kart korespondencyjnych, a wreszcie uchwalono upoważnić tymczasowy wydział do dalszego zbierania składek, dopóki nowo wybrany wydział przez walne zgromadzenie nie obejmie swych czynności. Składki zbierane będą przez woźnego filii.

— **Ślub.** W sobotę d. 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem pobłogosławił X. Romuald Kaczkowski, prowincyał OO. Karmelitów, w asystencyi X. przeora Spolskiego, oraz licznego duchowieństwa, związek małżeński między p. Janem Kantym Federowiczem, współwłaścicielem znanego domu handlowego, synem Jana, radcy m. i Eleonory z Hłasków, a panną Zofią, córką pp. Stanisławów Goeblów. Podczas obrzędu ślubnego, który się odbył w kaplicy Najśw. Panny Maryi na Piasku, p. Langer, kapelmistrz 56 pułku, do którego pan młody jako porucznik przynależy, wykonał na trąbce piękną pieśń „Aniele Stróżu,“ chóry zaś amatorskie odśpiewały pod kierunkiem dyr. W. Richlinga „Veni Creator.“

— **Petronela z Hołubów Sylwestrowa**, żona notaryusza ze Seretu, przeżywszy lat 43, zmarła tu d. 15 b. m. Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 17 b. m. o godzinie 3 po południu.

— **P. Roberth**, mnemotechnik, który ostatecznie w Warszawie, jak świadczą tamtejsze dzienniki, zadziwiające złożył dowody pamięci, zamierza w mieście naszem dać we środę (18go b. m.), w sali hotelu Saskiego, produkcyę swego talentu. Posiada on, z podróży swych po Europie, mnóstwo autografów osób znakomitych, oraz panujących książąt, które stwierdzają jego niepospolitą zdolność mnemotechniczną. P. Roberth przeplata produkcye swe dla urozmaicenia magią bez żadnych przyrządów, oraz eksperymentami antispirytystycznemi.

— **W Wieliczce** urządza czytelnia ludowa w d. 22 b. m. (w niedzielę) w sali teatralnej wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Czysty dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony jest na korzyść wygnańców z Prus.

— **Na dochód wygnańców** z Prus zamierza Towarzystwo kasynowe w Nowym Sączu urządzić w d. 21 b. m. wieczorek deklamacyjno-muzykalny, połączony z zabawą tańcującą.

— **Tadeusz hr. Michałowski** zmarł d. 2go b. m. w Bolestraszycach. Syn Piotra i Julii z hr. Ostrowskich, nauki odbywał w Anglii na uniwersytecie w Oxfordzie, gdzie nawykł do pracy w kierunku przemysłowym i chciał nabyte wiadomości w kraju zużytkować. W r. 1865 za jego inicyatywą i z jego współudziałem kompanie kapitalistów angielskich poszukiwały nafty w górach sanockich. Ś. p. Tadeusz miał wielkie przymioty umysłu i serca; liczył wielu przyjaciół w Krakowie i w kraju. Od lat kilku zagrożony postępem choroby serca, przebywał przeważnie w Wiedniu. Zgon jego był nagły, a kapłan, którego pomocy zażądał, nie mógł przybyć na czas; modląc się, w kwadrans Tadeusz zakończył życie. Zmarły był bratem hr. Stanisława Michałowskiego, oraz trzech sióstr Celiny, Józefy i Maryi, poślubionej p. Adamowi Łempickiemu.

— **Przyszły stan powietrza.** Niskie ciśnienie powietrza dozwala przewidywać w najbliższych dniach przeważnie posępne, mgliste, wilgotne powietrze przy lekkim wietrze południowym i zachodnim, jednak bez mrozu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 17go: *Karyerowicz*, komedya w 4 aktach, J. Blizińskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 14go listopada mglisto; term. od —4·0 doszedł do +5·0 C. D. 15go pogoda, w nocy deszcz i śnieg; term. od —1·6 doszedł do + 8·6 C. Barometr wraca do góry; o godz. 7ej rano d. 16go stan jego był 745·6 millim., termom. 0·8 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 17go listopada: ś. Salomei król. p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Komedya J. Blizińskiego „Karyerowicz“

Jeżeli po zgonie jenialnego Fredry, niejeden z czcicieli jego dzieł, będących tak doskonałym polskich uczuć, polskiego ducha i obyczajów źwierciadłem, zastosował doń z głębi przejętego żałobą serca słowa Mickiewicza: „To już ostatni co tak poloneza wodzi!“— to pewno, znalazłszy się onegdaj w teatrze krakowskim, uczuł ulgę i pociechę— i bodaj czy nie powiedział sobie: „Nie! nie ostatni! Jest ktoś jeszcze, który tradycye Fredry i iskrę jego natchnień w polskiej swej piersi przechował... jest ktoś, który umie z kwiatów i kłosów na polskiej uzbieranych ziemi, splatać śliczne równianki z intuicyą wyższego, a tak rodzimego talentu... Jest słowem kontynuator natchnień polskiego Moliera,— a jest nim— Bliziński!...

Być może, że spotka nas zkądkolwiek zarzut przesady.... Nie obawiamy się go jednak, bo sumiennie z ręką na piersi twierdzimy, że powyższy, tak pochlebny dla Autora oglądanej onegdaj po raz pierwszy nowej jego komedyi ustęp jest wyrazem nietylko głębokiego naszego przekonania, lecz i wrażenia, jakie odniosła publiczność, tłumnie zgromadzona na przedstawieniu *Karyerowicza*.

Komedya ta bowiem jest niewątpliwie zjawiskiem na polu literatury scenicznej polskiej z lat ostatnich — i jakkolwiek autora *Marcowego kawalera*, *Pana Damazego* i *Rozbitków*, społeczeństwo polskie uważało już od dawna za jeden z wybitniejszych talentów naszych i chlubiło się nim słusznie, — to jednak *Karyerowicz* podnosi uznanie dlań o tyle wyżej, o ile ten nowy utwór wyższym jest i mieści w sobie więcej zalet od tamtych, o ile dorasta do prototypu doskonałej, prawdziwie polskiej komedyi, której wzory zostawił nam nieśmiertelny Fredro.

Karyerowicz jest komedyą typów przeważnie. Fabula, na której tle autor ugrupował liczną galeryę postaci, jest wprawdzie bardzo zajmującą, jak wszystko, co prawdziwy talent wykrada życiu, będącemu dlań zawsze świeżem i nigdy niewyczerpanem źródłem inwencyi, — zasadza się zaś na zabiegach licznych członków jednej rodziny około zyskania jakiejś cząstki dość znacznego mienia, pozostałego po zmarłym bezpotomnie bracie,— lecz fabuła jest tu literalnie tłem tylko; autor pozostawił jej rolę drugorzędną, o tyle tylko ważną, o ile obszerne i wdzięczne nastręczyła mu pole do narysowania całej galeryi tryskających życiem i prawdą postaci. To też każda postać tej galeryi jest typem, typem artystycznym wykończonym w całości i szczegółach, a tak prawdziwym, z tak biegłą i trafną analizą psychologiczną opracowanym, a pomimo to ożywionym tak lekkim, czystym, rodzimym, szczeropolskim humorem, że widz każdym z tych typów rozkoszuje się, w każdym widzi nie sztuczną reprodukcyę, lecz żywego, swojego z ducha i kości człowieka, którego nieraz w życiu oglądał, którego bawiał i znał właśnie takim, jakim go tu widzi odtworzonym. I wrażenie to, które jest właśnie najwyższem dowodem i miarą talentu autora, sprawiają na widzu nietylko postacie główne którym autor więcej poświęcił pracy i wszechstronniej scharakteryzował, lecz i te, które usunął na plan dalszy i zlekka zarysował tylko. Taka jest tu siła twórcza i tak wielki zasób intuicyi artystycznej, że równie tchnącemi prawdą, równą ożywionemi werwą są typy wyczerpująco traktowane przez autora: szlachcica do szpiku kości Byłkiewicza, energicznej p. Grdyńskiej, uczciwego Hordakowskiego, i polującego na posagi panicza Kryskiego, jak i te, pobieżnie tylko zda się dotknął ołówknięte, np. postać starego umizgusa Fruńskiego, lub nieporównane w swoim rodzaju dwa typy: miłego podlotka Lini i Maciusia, łobuza i nieuka, a jednak chłopaka sympatycznego, pełnego zacnych instynktów, będących jakgdyby wynikiem szlachetnej krwi jedynie...

Pomimo tego wszakże, że *Karyerowicz* jest, jak już powiedzieliśmy, komedyą typów przeważnie, i że jako taka, jest utworem wyższego, niemal olbrzymiego talentu, — jest też ona i pod każdym innym względem komedyą wzorową. Faktura jej jest bez zarzutu. Rzadko kiedy można się spotkać nietylko w naszej, lecz i w zagranicznej literaturze z dziełem scenicznem, w którem by tak mało, jak tu pozostało śladów — że tak powiemy — rusztowań budowlanych, a któreby przecież tak czystą i poprawną odznaczało się architekturą. Dość wspomnieć o budowie 1-go aktu, który, będąc przewyborną ekspozycyą rzeczy, wolnym jest przecież od zwykłych ujemnych stron aktu ekspozycyjnego tak dalece, że stanowi sam w sobie zajmującą w najwyższym stopniu, doskonałą i prawie zamkniętą całość. Toż samo można powiedzieć i o dalszych trzech aktach komedyi. Akcya ich wszędzie równie ożywiona, rozwija się naturalnie i gładko aż do końca, wzbudzając wciąż i stopniując interes i dając pole do malowania scen pełnych życia, prawdy i niezrównanego humoru.

Pod względem etycznym *Karyerowicz* jest równie cenną perłą. Nie należy on do tych komedyj nowego kroju, które dydaktyzm i tendencyę mają wyraźnie na celu; a jednak i w fabule jej i w rozwoju akcyi, i w charakterach, i w kolizyach, na które sceny się składają, daje się uczuć powiew zdrowy, czysty, podniosły; powiew prawdziwego piękna i prawdy, które po wszystkie czasy będą najwyższym wyrazem moralności, najnieomylniejszym środkiem uszlachetnienia ducha społeczeństw.

Zresztą komedya Blizińskiego zasługiwałaby ze wszech miar na obszerną, wszechstronną i wyczerpującą ocenę, na którą my, niestety, nie mamy miejsca, a która wykazałaby może, pośród mnóstwa zalet i pewne usterki, np. pewną niewyraźność w charakterze Hordakowskiego, który autor chciał mieć nieposzlakowanie czystym, a który w pierwszych scenach dwuznacznym jakimś się przedstawia, — lub niedostateczne wymotywowanie nagłej zmiany, jaka nastąpiła w uczuciach Kazimiery, za łatwo stygnącej dla Alfreda na korzyść Zenona. Zarzuty te jednak są tak małe, że ze stanowiska naszego, obejmującego ogół tylko, znikają prawie zupełnie, nie wpływając bynajmniej na wrażenie, wywołane całością, które jest wielkiem i głębokiem, a które daje prawo nietylko autorowi powinszować świetnego dzieła, lecz i krajowi powinszować takiej miary autora.

Gra naszych artystów w *Karyerowiczu* była taką, że zapewne zamknie na długo usta tym wszystkim Zoilom, którzy w teraźniejszej organizacyi naszego teatru same tylko ujemne radzi są wynajdywać strony. Nie wątpimy, że i oni nawet przyznać będą zmuszeni, iż rzecz tak piękna i poważna, jak utwór Blizińskiego, potrzebuje bardzo dobrych i zdolnych wykonawców, którzy się też u nas znaleźli i stanęli na wysokości zadania, pomimo nawet, że w obsadzie komedyi nie brały wcale udziału takie siły pierwszorzędne, jak pani Hofmanowa, pan Szymanowski, pan Rieger, itd.

Komedya była wykonaną bez zarzutu prawie, bo chyba o jednej tylko roli Hordakowskiego, którą miał p. Wójcicki, możnaby powiedzieć, że graną była trochę za blado, acz zresztą zupełnie przyzwoicie. Mówić o dobrej grze innych artystów, byłoby to wymienić z afisza wszystkich, tak wszyscy nastrojeni byli szczęśliwie, tak wszyscy wywiązali się ze swego zadania chlubnie. Choć pobieżnie jednak wymienić czujemy się w obowiązku doskonałą grę pani Wolskiej w roli Zenobii, pani Wojnowskiej w roli Grdyńskiej, pani Winiarskiej w roli Marceliny, pp. Antoniewskiego i Janowskiego w rolach Alfreda i Zenona, p. Wernera, który przewybornie odtworzył typ zacnego notaryusza Szeligi, równie jak p. Siemaszko, typ szlachcica Byłkiewicza, a p. Winiarski — starego wojaka i sługi, a raczej przyjaciela domu. Wystalskiego. Szczególna zaś wzmianka należy się pani Sułkowskiej, która pomimo — że była bardzo cierpiącą, pięknie oddała szlachetną rolę Kazimiery i pannie Ziembińskiej, która przez nieporównaną, pełną wdzięku, prawdy i życia interpretacyę roli naiwnej Lizi, stanęła tym razem na wysokości pierwszorzędnych *ingenues*. Nareszcie — nawet maluta Helcia Berwald w roli chłopczyka Fisia była zupełnie dobrą. Słowem całość obsady i gry robiła tak korzystne wrażenie, że publiczność po każdym akcie, a nawet pośród gry, oklaskiwała hucznie artystów.

Czyż potrzebujemy dodawać, że obecny na przedstawieniu autor był kilkakrotnie wywoływanym z zapałem?

L. K.

Nr. 46 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Cybulski: O metodach badania fizyologicznego. Wolff i Nega: O wchłanianiu rtęci wśród używania kalomelu w dawkach przeczyszczających. Blumenstok: Orzeczenia sądowo-lekarskie Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. XXIV. Śmierć z zapalenia otrzewny; szczególne usposobienie cielesne. Ze szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie. Rosenblatt: Choroby układu nerwowego spostrzegane w szpitalu św. Ludwika od r. 1879—1882 (c. d.) Oceny i sprawozdania. Pasteur: Sposób zapobieżenia wściekliźnie po ukąszeniu. Sprawozdanie z drugiej seryi posiedzeń w sprawie cholery odbytych w państwowym Urzędzie Zdrowia w Berlinie (c. d.). Wiadomości pomniejsze. Posiedzenie Tow. lek. krak. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów, **wydanie drugie**, przejrzane i poprawione przez autora, (8° 226 str.) jest do nabycia za 1 zł. 50 cent., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) 1 zł. 65 cent. w Administracyi *Czasu* w Krakowie i we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

„Rodzeństwo“, najnowsza powieść J. I Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 zł., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 zł. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnanych z Prus nadesłał Dr St. Bartman notaryusz w Krynicy, 2 zł. 50 cnt.

Dla weteranów z 1831 r. nadesłał Dr St. Bartman notaryusz w Krynicy, 2 zł. 50 cnt.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa. Żyto gotowe. Owies obroczny usposobienie spokojne. Jęczmień. Rzepak usposobienie lepsze. Groch. Wyka. Bobik. Hreczka. Kukurudza. Chmiel. Koniczyna.

Lwów dnia 14 listopada 1885.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	zł.	6.30	7.10
Żyto gotowe	„	5.15	5.60
Owies obroczny	„	5.25	5.75
Jęczmień browarny	„	5.25	7.—
Rzepak	„	9.25	10.—
Groch do gotowania	„	6.—	9.—
Wyka	„	4.50	5.75
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	6.—	6.75
Kukurudza	„	—.—	—.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	30.—	45.—
„ biała	„	—.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	zł.	—.—	—.—
„ „ na termina	„ „	—.—	—.—

Wskutek braku czelnych gatunków ziarna, jakoteż wskutek biernego zachowania się młynów, które ograniczają się na zakupnie tylko niezbędnie potrzebnych zapasów, zarejestrujemy dziś ponowną zniżkę we wszelkich ziarnach mącznych. Gatunki wyjątkowo piękne znajdują odbiór za granicą i płacone są wyżej notowania.

Usposobienie w ziarnach strączkowych niezmienione, w olejnych zaś znacznie lepsze, wskutek czego i ceny doznały zwyżki.

Chmiel bez odbiorców tak u nas jak i na targach zagranicznych.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

NADESŁANE. (1855)

Wskutek ostrej pory jesiennej, ukazują się u koni i bydła rogatego kaszel, zapalenie gardła i t. p. wogóle choroby przyrządów oddechowych które jeżeli będą zaniedbane mogą przybrać niebezpieczny przebieg. Usilnie więc zalecamy panom gospodarzom i posiadaczom koni, ażeby się zaopatrzyli w odpowiednie środki zapobiegające, a jako taki między innemi odznacza się proszek korneuburski dla bydła więcej niż od dwudziestu pięciu lat. Składy korneuburskiego proszku dla bydła zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu.

NADESŁANE

SYMBOLICAL centenary chart of American history.

Karta symboliczna historyi Ameryki, wydana w Stanach Zjednoczonych przez ś. p. **Juljana Horaina.** — Jest to piękna chromolitografia 64 ch najważniejszych wypadków historyi Ameryki, przedstawionych symbolicznie i 35 portretów najsławniejszych ludzi tego kraju. Tablica z objaśnieniami w języku polskim dodaje się bezpłatnie. Karta ta sprzedaje się na rzecz wdowy i sierót po ś. p. Julianie Horainie w księgarni Friedleina i Bartoszewicza w Krakowie po 2 złr.

Ostatnie wiadomości.

Z Zagrzebia donoszą do *N. fr. Presse* z powodu audyencyi biskupa Strosmayera u Najj. Pana, iż wprawdzie Monarcha bardzo łaskawie przyjął biskupa z Diakowaru, że jednak wyraził życzenie, aby mógł się porozumieć z banem i wpływu swego użyć w kierunku zgody.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z powiatu brodnickiego: Wiadomo, że w Prusach Zachodnich jest dzień 11 listopada (św. Marcina) terminem rocznych kontraktów dla ludzi folwarcznych. Otóż na ten dzień było zapowiedziane tłumne wydalenie wychodzców tej kategoryi. Władze rosyjskie jednakże nie przysłały dotychczas dla większej części tych ludzi świadectw przyjęcia (*Annahmeschein*) i skutkiem tego publikowano w dzienniku urzędowym powiatu brodnickiego z dnia 10 listopada, a więc jeden dzień przed ostatecznym terminem, że wolno im zawierać na nowo roczne kontrakty. Wolni robotnicy (mieszkający na tak zwanej frejce) dalej właściciele gruntu i przemysłowcy wyłączeni są od tego przyzwolenia.

Tagblatt berliński twierdzi, że rząd pruski zaproponował nowe rozgraniczenie dyecezyi poznańskiej.

Cesarz Wilhelm, który w ostatnich tygodniach niemal codziennie polował i zabił między innemi jednego dnia kilkanaście jeleni, z powodu zaziębienia i chrypki, nie wziął udziału w ostatniem polowaniu i nie opuszcza pokoju.

Z Darmsztadu donoszą, że ks. Józef Battenbergski, brat ks. Aleksandra, dotychczas porucznik w pułku gwardyi pruskiej, teraz za zezwoleniem Cesarza Wilhelma wstąpił do wojska bułgarskiego.

Dotychczasowe ukonstytuowanie się Izby francuskiej było tylko tymczasowe. Teraz po dokonaniu sprawdzania wyborów, Izba ukonstytuowała się ostatecznie. Prezesem Izby wybrany Floquet. Wiceprezesami wybrani zostali: Develles i Boget, ze stronnictwa oportunistów, Anatole de la Forge i Lefèbre, współpracownik dziennika *Rappel*, z obozu radykalistów.

Prawica postanowiła na odbytem zebraniu postępować tak zgodnie w Izbie, jak postępowała w czasie wyborów.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Książę Aleksander otrzymał od króla Milana w nocy z 13 na 14 b. m. telegram, zawiadamiający go, że zmuszonym jest wypowiedzieć mu wojnę. Po odebraniu tego telegramu, zawiadomił książę Aleksander zaraz Portę o tem, co zaszło, wyrażając nadzieję, że sułtan będzie wspólnie z nim radził o obronie Bułgaryi.

Prawie jednocześnie zawiadomił i Gruicz Portę o zmuszeniu, jakiego doznał król Milan do wypowiedzenia wojny Bułgaryi.

Po odebraniu tych zawiadomień, zebrała się rada ministeryalna. Z dotychczasowego postępowania Turcyi wnosić można, że do uczynienia jakiegokolwiek kroku interwencyjnego nie będzie skłonną.

Z Londynu donoszą: Rezydujący tu poseł serbski wyraził nadzieję, że wojna nie potrwa długo. Najdalej w przyszłą niedzielę wkroczą wojska serbskie do Zofii, a potem mocarstwa postarają się o zawieszenie broni i zwołają kongres w celu zaprowadzenia stosownych zmian w traktacie berlińskim. Serbia uzyska okręgi Widynia i Trny, Bułgarya połączenie z Rumelią, Grecya stosowniejsze uregulowanie granicy. Nie można inaczej przypuszczać, jak że król Milan zyskał zapewnienie, że mu się w najgorszym nawet razie nic złego nie stanie. Mimo tego sytuacya jest bardzo poważną, bo nie wiedzieć, jakie zawikłania jeszcze zajść mogą. Po wojnie nastąpi znów przyjazny stosunek między Bułgaryą a Serbią, jak między Niemcami a Austryą po r. 1866.

Londyński korespondent *N. fr. Presse* zaczerpnął z urzędowego źródła wiadomości, że Anglia bardzo zadowolona z wkroczenia Serbów do Bułgaryi. Skutkiem antagonizmu między Anglią a Rosyą sytuacya konferencyi była nieznośną. Wojna położyła koniec temu. Kto wie, czy rada wkroczenia do Bułgaryi nie została Serbii z kilku stron udzieloną. Wszystkie państwa będą teraz mogły jaśniej zaznaczyć swe dążności, a tylko w takim razie mogą rokowania dyplomatyczne odnieść jakiś stanowczy skutek.

Zadanie zlokalizowania wojny przyjęły podobno dobrowolnie na siebie Włochy. Rząd włoski przesłał posłowi swemu w Serbii stosowne instrukcye, w Konstantynopolu zaś stara się Corti powstrzymać Portę od wszelkiego nierozważnego kroku.

Na posiedzeniu konferencyi d. 12 b. m. wniosła Porta o wezwanie księcia Aleksandra, aby wraz z wojskiem swojem ustąpił z Rumelii wschodniej. Sułtan wysłałby w takim razie, w porozumieniu się z mocarstwami nadzwyczajnego komisarza do Rumelii, któryby tam aż do wyboru nowego gubernatora sprawował czynności rządowe. W ciągu tych rządów intermistycznych ma komisya międzynarodowa zbadać życzenia Rumeliotów.

Francya i Anglia pozostały przy swem żądaniu, aby somacya do ks. Aleksandra wyszła od samej Porty i w jej imieniu.

Takie były postanowienia konferencyi, pełne sprzeczności, którym wojna położyła koniec.

Cherchez les Polonais, a właściwie *cherchez les Polonaises* tak zostało nadużyte przez prasę zwłaszcza pruską, że sama nawet *N. fr. Presse* relacyonuje żartobliwie o n o w y c h odkryciach korespondenta konstantynopolitańskiego do *Hamburger Nachrichten*.

Według tego korespondenta, książę Aleksander Battenberg zawdzięcza swemu pochodzeniu polskiemu przez matkę z rodziny warszawskiej hr. Hanke, poparcie, jakiego doznaje od Anglii i Francyi. — Rodzony wuj księcia — jak przypomina korespondent — zażywał wielkiego zaufania wśród powstańców, jako dowódzca oddziału w powstaniu 1863 roku pod nazwą Bosaka. — Stosunki Battenbergów z rodzinami polskiemi nigdy się nierzerwały, a w ostatnich czasach bardzo ożywiły. Sir William White angielski poseł przy Porcie, był wpierw konsulem w Gdańsku, żył tam niemal wyłącznie w kołach polskich i pozostawał już wówczas zupełnie pod wpływem polskim. Jego żona, urodzona Polka, nazwiskiem Kędziorówna, wychowaną została przez swego ojczyma Makowskiego w nienawiści do teraźniejszych władców Polski. Nadto margrabia de Noailles, poseł francuski, pozostaje pod wpływem polskim przez żonę, która już w r. 1863 jako małżonka Leona Swiejkowskiego w Paryżu, popierała polskie stronnictwo ruchu. Że margrabina de Noailles dziś tak popiera księcia Aleksandre, jak przed 22 laty pani Laura Swiejkowska popierała jego wuja Bosaka, że w tem znajduje pomoc sir Williama Whita i jego żony Kędziorówny z domu, to wypływa samo z siebie (?!) " *N. fr, Presse* do tej sztucznej kombinacyi dodaje, że tym razem *cherchez les Polonais* jest więcej *piquant*: niż rzeczą na seryo.

Telegramy.

Zofia 15 listopada. Książe przybył tu o północy. Dziś rano uda się zapewne do nieoznaczonej jeszcze głównej kwatery. Przed odjazdem z Filipopola zawiadomił książę telegraficznie Sułtana o wkroczeniu Serbów na terytoryum bułgarskie, donosząc zarazem, iż rozkazał wojskom bułgarskim atak odeprzeć; książe zapytuje w końcu, co Sułtan, jako zwierzchnik, dla obrony nietykalności państwa czynić zamierza.

Według wiadomości, nadeszłych wczoraj o godzinie 5 wieczorem, główny atak Serbów w ciągu dnia zwrócony jest przeciw Carybrodowi. Ponieważ komunikacya telegraficzna przerwana, przeto można tylko prawdopodobnie przypuszczać, iż Serbowie tam wkroczyli. Zamiarem Bułgarów nie było bronić tego niestrategicznego punktu. Główna masa sił bułgarskich znajduje się w kierunku ku Dragomanowi, którego dobrze obronny przesmyk stanie się w niedzielę lub w poniedziałek widownią akcyi.

Książę wystósował do ludności proklamacyę, w której zwala na Serbów i ich rząd wszelką odpowiedzialność za bratobójczą walkę i jej konsekwencye dla obu państw, donosząc, iż wypowiedzenie wojny przyjął, a wojskom rozkazał, aby kraju, honoru i wolności narodu bułgarskiego energicznie broniły i wzywając wszelkich zdolnych do noszenia broni Bułgarów do walki za świętą sprawę.

Zofia 15 listopada (przedpołudniem). Książę Aleksander w towarzystwie Karawelowa przybył do Ichtiman ,przez tłumy ludu z zapałem powitany — i natychmiast wszedł w związek telegraficzny z komendantem korpusu stojącego nad granicą.

We wczorajszej p o t y c z c e p o d C a r y b r o d e m, mieli Bułgarzy 34 rannych, Serbowie zaś ponieśli liczne straty. Ze strony serbskiej wystąpiło do walki sześć batalionów piechoty dwa szwadrony jazdy, trzy baterye artyleryi, — ze strony Bułgaryi jeden batalion regularny, drugi milicyi. Serbowie obsadzili Carybrod. W ciągu dnia słyszano tutaj huk dział. Liczne wojsko serbskie ruszyło zrana przez Carybrod, zajęło stanowisko pod Dargoman i rozpoczęło silny ogień działowy przeciw pozycyi bułgarskiej, która lubo nielicznie obsadzona, odpowiadała żwawym ogniem. Z początkiem nocy ogień ustał. Bułgarowie ponieśli nieznaczne szkody Po stronie T r n a t o c z y ł a s i ę t a k ż e w a l k a; jej przebieg nieznany.

Zofia 15 listopada. Okólnik rządu do reprezentantów mocarstw, donosząc o serbskiem wypowiedzeniu wojny i tegoż motywach, stwierdza, iż wojska bułgarskie zawsze zachowywały się i nadal zachowywać się będą obronnie; oświadcza, iż rząd w poczuciu spełnionego obowiązku przyjmuje następstwa wojny, której nie wywołał, i za którą nie będzie ponosił żadnej odpowiedzialności wobec Europy, i przedstawia, iż dotychczasowe stanowisko Bułgaryi wobec twierdzeń serbskich zmierzało ku temu, aby za każdą cenę uniknąć konfliktu. Okólnik apeluje w końcu do sądu Europy, aby rozstrzygnęła, kto wziął inicyatywę do wojny i po czyjej stronie jest dobre prawo.

Wiedeń 16 listopada. (pryw. *F.*) *Politische Correspondenz* donosi z Filipopolu: Ks. Aleksander wydał następujący manifest:

„My, Aleksander I z Bożej łaski i z woli narodu książę Bułgaryi, oświadczamy, iż rząd sąsiedniego narodu serbskiego, kierowany osobistemi i egoistycznemi motywami i życzeniem, aby zniszczyć świętą sprawę zjednoczenia bułgarskiego narodu w jedną całość, bez żadnego legalnego i uprawnionego powodu wydał naszemu państwu wojnę i swoim wojskom rozkazał, aby wkroczyły na nasze terytoryum. Z głęboką boleścią dowiedzieliśmy się o tej smutnej wiadomości, gdyż nigdy nie sądziliśmy, że nasi bracia z krwi i wiary podniosą rękę, aby usiłowaniom małych państw na półwyspie bałkańskim wydać wojnę i zająć tak nieludzkie i nieroztropne stanowisko wobec swego sąsiada, który nie szkodząc nikomu, pracuje i walczy za szlachetną słuszną i godną wszelkiego poparcia sprawę.

„Pozostawiając Serbom wszelką odpowiedzialność za wojnę między dwoma braterskiemi ludami, i za nieszczęśliwe konsekwencye, jakie dla obu państw z tej wojny wyniknąć mogą, oświadczamy naszemu ukochanemu ludowi, iż przyjmujemy wypowiedzianą przez Serbię wojnę, i rozkazujemy naszym walecznym wojskom, aby akcyę przeciw Serbom rozpoczęły, i mężnie broniły ziemi, honoru i wolności bułgarskiego narodu. Nasza sprawa jest świętą, a spodziewamy się, iż Bóg weźmie ją w swą opiekę, i użyczy nam potrzebnej siły, aby odnieść tryumf nad naszym nieprzyjacielem. Będąc przekonani, iż nasz ukochany naród wesprze nas w naszej ciężkiej, ale świętej sprawie obrony naszego kraju przeciw inwazyi wroga, i że każdy Bułgar, zdolny do noszenia broni, pospieszy pod nasze sztandary, aby walczyć za ojczyznę i wolność, wołamy do Wszechmocnego, aby Bułgaryę strzegł i chronił, i aby użyczył swej pomocy w tej trudnej chwili, w jakiej się kraj znajduje. Oby Wszechmocny Bóg użyczył nam swojej pomocy!

Filipopol 2 listopada (st. s.) 1885

Aleksander.

Książę Aleksander wśród żywych patryotycznych objawów, udał się na serbsko-bułgarską granicę.

W jego otoczeniu znajduje się prezes ministrów Karawelow.

Wiedeń 16go listopada. (*F*) Serbskie wojska przekroczyły w sobotę granicę, na wszystkich punktach wyparły forpoczty bułgarskie, obsadziły Carybrod z małemi stratami i wzięły do niewoli 50 bułgarskich żołnierzy.

Rząd serbski rozesłał do reprezentantów mocarstw okólnik, w którym zupełnie zgodnie z telegraficznem doniesieniem Garaszanina do serbskich reprezentantów za granicą, przedstawia, iż napad wojsk bułgarskich na wojska serbskie na terytoryum serbskiem, dał serbskiemu rządowi bezpośredni powód do wypowiedzenia wojny.

Następnie stwierdza okólnik, iż Serbia pragnęła szybkiego załatwienia przesilenia oryentalnego i na tem opierała swą nadzieję, iż dla Bułgaryi pod materyalnym i moralnym względem będzie niemożliwem niepokoić sąsiadów. W końcu oświadcza okólnik, iż nie jest zamiarem Serbii naruszać prawa sułtana.

Konstantynopol 16go listopada. (pryw.) Sułtan doznał silnego ataku epileptycznego.

Prośba Bułgaryi o udzielenie pomocy będzie dopiero wtedy zdecydowaną, skoro ambasadorowie w Konstantynopolu otrzymają odpowiednie instrukcye, ażeby w tym duchu udzielić rad Porcie.

Konstantynopol 15 listopada. Konferencya odroczona do jutra.

Urzędownie donoszą: Przeniesiony w stan spoczynku ambasador londyński Muzurus basza, zostanie zastąpiony przez byłego gubernatora Libanu Rustem baszę.

Paryż 16go listopada. (pryw.) Półurzędowy paryski dziennik giełdowy donosi, że w myśl traktatu, zawartego we wrześniu między Grecyą a Serbią, należy się lada chwila spodziewać wypowiedzenia wojny przez Grecyę Turcyi.

Petersburg 15 listopada. Kompetentne dzienniki potępiają serbskie wypowiedzenie wojny, jako bratobójcze i awanturnicze przedsięwzięcie. *Journal de St. Petersbourg* ubolewa, iż Serbia wypowiedziała wojnę bez poprzedniego wezwania pośrednictwa mocarstw, do czego traktatem była obowiązaną. Do tego jeszcze wypowiedziała Serbia wojnę księciu lenniczemu, który sam niema prawa rozstrzygania o wojnie i pokoju, tak, że można się zapytać, czy celem wojny jest zwalczać zwierzchnika, czy zbuntowanego lennika napowrót przywołać do szanowania związków lennych. Ten niesłychany bez precedensu pozostający wypadek okazuje, jaką słuszność miała Rosya, obstając przy żądaniu przywrócenia *status quo*. Tymczasem powołana do tego z inicyatywy Rosyi konferencya, wskutek akcyi angielskiej dyplomacyi obracała się w błędnem kole, nie przeszkodziwszy Serbom, Bułgarom i Grekom do połączenia się przeciw Turcyi. Przeszkodzono akcyi tureckiej, i dano Milanowi powód do oświadczenia, iż ponieważ konferencya nie postępuje, przeto musi on sam akcyę rozwinąć. *Journal de St. Petersbourg* nie wie, co konferencya uczyni, oświadcza jednak, iż Rosya mimo boleści, jaką jej sprawia widok bratobójczej walki, nie może zezwolić na uczynienie żadnego kroku wstecz na półwyspie bałkańskim.

Londyn 16 listopada. *Times* i inne dzienniki krytykują ostro postępowanie Serbii. — *Times* wyraża obawę, aby wypowiedzenie wojny przez Serbię nie wywołało kwestyj niebezpiecznych.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 16go listopada. Na odbytej w dniu wczorajszym wspólnej konferencyi ministrów pod przewodnictwem Cesarza omawiano kwestyę austryacko-węgierskiego związku pocztowego i handlowego, ażeby w części merytorycznej przez pojednawczą interwencyę Korony doprowadzić do pewnego porozumienia. Decyzya jeszcze nie zapadła.

Budapeszt 16 listopada. W Peszcie, Temeszwarze i Nowym Sadzie tworzą się komitety w celu zbierania szarpi i bandaży dla rannych Serbów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 listopada. Austryacko-węgierska delegacya przyjęła bez dyskusyi preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych na r. 1886, wraz z kredytem dodatkowym na r. 1885, gdy referent Windischgrätz podniósł, iż mimo lokalnego konfliktu na południowym wschodzie, istnieje zaufanie komisyi budżetowej do oświadczeń ministra spraw zagranicznych i że komisya spodziewa się utrzymania pokoju między wielkiemi mocarstwami. Jest on upoważniony do oświadczenia, iż zaufanie komisyi do zagranicznej polityki austryackiej jest niewzruszonem.

Czerkawski referuje w sprawie nadzwyczajnych wydatków na wojsko, które przyjęto bez dyskusyi, również przyjęto kredyt dodatkowy na r. 1885 i przedłużenie terminu użycia kilku na r. 1884 przyzwolonych kredytów. Po sprawozdaniu o petycyach, przyjęto bez dyskusyi preliminarze wspólnego ministerstwa skarbu, Izby obrachunkowej, tudzież poczt i opłat cłowych. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 15 listopada. Węgierska delegacya sprawdziła protokół, według którego wszystkie wydatki i uchwały zostały przyjęte. We wtorek odbędzie się posiedzenie delegacyi.

Wiedeń 16 listopada. Z powodu 400-letniej rocznicy kanonizacyi Leopolda IV-go odbyło się wczoraj przed południem nabożeństwo uroczyste w kościele opactwa w Klosterneuburg. Cesarz, Następca tronu, Arcyksiążęta Karol Ludwik, Karol Salwator, Leopold Salwator, Franciszek Salwator, Rajner i Zygmunt byli obecni. Celebrował arcybiskup kardynał Ganglbauer w bardzo licznej asyście duchownych. Przybywającego Cesarza powitał patryotyczną mową burmistrz Medek; Najj. Pan serdecznie podziękował. Wjazd do świątecznie przyozdobionego miasta odbył się przy pełnych zapału owacyach wielotysięcznego zgromadzenia ludu i biciu w dzwony. Najj. Pan przyglądnąwszy się rozstawionemu wojsku na placu opactwa, udał się do Kościoła, u którego bramy oczekiwał kardynał z kropidłem w ręku, podanem następnie Monarsze, tudzież prałat Kostersitz na czele zakonników. Po nabożeństwie i oglądnięciu skarbca opactwa, odbyło się *cercle* w pokojach cesarskich opactwa, następnie śniadanie. W południe wśród grzmiących okrzyków ludności, Najj. Pan z towarzyszącymi mu Arcyksiążętami odjechał z powrotem do Wiednia.

Kursa. Wiedeń 16 listopada. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80 85.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·25 — Renta srebr. 81·45. — Renta złota 108·75. 4% Renta złota węg. 96 25. Losy z r. 1860 139·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·— — Akcye kredyt. 278 60. — Londyn 126·— — Napoleony 10·01½ – Lombardy 131·— Losy roku 1864 171·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 224·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 223·25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 169·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·50 Losy prem. węgiersk. 118·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 144 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 176·50. — Marki 61·90. — Ruble 122·50. — Dukaty 5·98— —

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 16go listopada. Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano
Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 pop. 10·26 w noc.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano
Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano
Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan.
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 8·30 wie. 7·22 rano
Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 Listopada

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	23 —	124 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 94	10 02
Imperyał ważny	10 23	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	8 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 25	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 50	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	89 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 35	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	226 —	228 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 20
Wiedeń 14 Listopada		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 95	82 10
4⅕% „ srebrna	82 45	82 60
4% „ złota	109 10	109 30
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 90	140 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 50	103 —
Węgierskie „ „	103 25	104 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 50	149 75
6% Renta węgierska złota	97 45	97 60
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 75	109 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	96 75	97 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	220 —	221 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 25	280 80
„ Bank węgierski . 200 „	285 —	285 50
Depositen-Bank . 200 „	189 50	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	558 —	565 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	860 —	862 —
Unionbank . 100 „	75 —	75 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	— —	— —
Wied. Bankverein . 100 „	100 50	101 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	180 75	181 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	463 —	465 —
Elżbiety . 210 „ „	240 —	240 50
Linz-Budweis . 200 „ „	210 75	211 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 75	203 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2265	2270
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 50	211 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	225 75	226 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	146 75	147 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 25	224 75
Nordwest austr. . 200 „ „	166 76	167 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	143 25	143 75
Rudolfa . 200 „ „	185 —	185 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 —	180 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	270 —	270 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	133 50	134 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 25	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	171 25	171 75
„ Westb. . 200 „ „	164 —	164 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ prem.	98 60	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 25	102 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 90	100 10
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 50	99 —
Donau-Dampfsch. 100 ; 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	122 50	122 80
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	106 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	112 25	112 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 40	92 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 25
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 —	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 20	104 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 50	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 25	88 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 90	98 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 75	155 —
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 90	107 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	97 50	98 50
„ Nordost . 300 „ „	97 60	98 10
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 30	123 70
„ Węgierskie „ 100	118 20	118 50
3% „ Tureckie . fr. 400	15 75	16 30

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —
Clary . złr. 42	39 75	40 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 75
Insbrucku. „ 20	19 50	20 —
Keglewicha „ 10½	18 60	19 —
Krakowskie „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 —	43 —
Palfy „ 42	37 80	38 30
Rudolfa „ 10	17 80	18 30
Salma „ 42	55 25	55 75
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	50 —	50 50
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza „ 20	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20 frankówki	9 99	10 99
Imperyały rosyjskie	10 27	10 29
Funty szterl. angielskie	12 57	12 60
Liry tureckie złote	11 41	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 85
Rubel papierowy za 100	123 —	123 50

Lwów 14 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	90 35	91 35
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 25	103 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 14 Listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 30
kupon	— —	178

Młody inteligentny mężczyzna władający językiem polskim i niemieckim, **znajdzie zaraz posadę** z pensyą 500 złr. rocznie. Kaucya wymagana 400 złr. w gotówce. — Bliższa wiadomość u **F. Bielikiewicza**, ajenta handl. w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 10. (2991-1-3)

Nauczycielka Francuzka

(diplomée) uczennica klasztoru **Urszulanek** — świeżo przybyła z Francyi — jest zaraz do umieszczenia. Bliższych szczegółów udziela pani **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie**, ul. Stolarska Nr. 15, I. piętro. (2919-1-3)

BARDZO WAŻNE.

Tylko wyborowe gatunki **nafty** sprzedaję po cenach jak najtańszych.

Nafty ordynaryjnej

puszczonej w handel w celu **konkurencyi** a niemającej żadnych warunków **oszczędności i bezpieczeństwa** zupłnie nie sprowadzam i nie **ceną**, lecz **dobrocią** towaru konkuruję, o czem Szan. Publiczność przekonała się i od czasu wprowadzenia tej taniej konkurencyjnej **nafty** coraz liczniejszemi zleceniami mnie zaszczyca, mojem zaś nadal będzie nieustannem staraniem, aby odpowiedzieć słusznym wymaganiom i nie utracić już wyrobionów względów.

Lampy francuskie na sezon zimowy po raz 4-ty nadeszły, z któremi się poleca (2989-1-3)

K. Okoń.

DONIESIENIE.

Ponieważ wojna na Wschodzie wskutek pośrednictwa ambasadorów w Konstantynopolu tymczasowo została zażegnaną, przeto widzę się zmuszonym wyprzedać za cobądź mój w celach wojennych olbrzymi nagromadzony skład

der na konie



mających 185 cm. długości i 115 cm. szerokości, z grubo tkanej wełnistej, bardzo grubej materyi, nadającej się także na kołdry do łóżek. Rozsyłam więc 1 sztukę po 1 złr. 55 ct. za zaliczką. Nieodpowiedni towar przyjmuję napowrót. Listy pod adresem

Orient-Export-Bureau Wien, Favoriten.

Świadectwo. Proszę mi przysłać odwrotnie 24 der, z których jestem wielce zadowolony, gdyż są rzeczywiście bardzo piękne i praktyczne i ogólnie się podobały. J. Komanowsky w Kołomyi.

Telegram. Orient-Export-Bureau. Proszę przysłać natychmiast ponownie 14 der. Hrabia Apony w Nagy Apony. (2952 1-3)

W SALI HOTELU SASKIEGO

dane będzie we środę dnia 18 listopada b. r.

wielkie przedstawienie profesora Robertha z Medyolanu.

Bliższe szczegóły podadzą afisze. (2990-1-2)

Ludowe lekarstwo!

Od r. 1881 cieszy się ten **doskonały środek** żywym popytem ze strony **cierpiącej publiczności** a ciągłe wzrastanie kupujących świadczy dostatecznie o doskonałości tego lekarstwa. Zestawienie tego środka polega na **ściśle naukowej podstawie** (studya i doświadczenia 20-letniej praktyki), ponieważ pojedyncze skuteczne części w tym środku rozdzielone są proporcyonalnie, tak, że wskutek tej **nadzwyczaj szczęśliwej kombinacyi** wypróbowany został we wszystkich cierpieniach, po których następuje **ogólne osłabienie i schudnienie**, mianowicie: we wszystkich przejściach **cierpień płuc, piersi i przyrządów oddechowych, w długotrwałym kaszlu i chrypce, astmie, niedokrewności** (blednicy) i t. p. — Wskutek **nadzwyczajnej pożywności, lekkiego strawienia i wzmacniającego działania na żołądek** używano tego środka w bardzo **wielu wypadkach z bardzo dobrym skutkiem w osłabionem trawieniu, nieżycie żołądka, kłuciu w żołądku, wzdęciu, u schudłych, słabowitych dzieci, w podniszczonym ustroju nerwów** itd. wogóle wszędzie, gdzie było potrzebne racyonalne i silne wyżywienie ciała. Środek jest **przyjemny** a każdy chętnie go weźmie.

Cena całego orygin. pudełka dla **dorosłych na 12, dla dzieci na 24 dni** z opisem użycia 4 złr., pudełka próbnego na 6, względnie 12 dni 2 złr.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczkę przez **Löwen-Apotheke Fryd. Stennera** w Braszowie (Kronstadt) w Siedmiogrodzie.

Skład u aptekarza **E. Stockmara w Krakowie.**

Podziękowanie i uznanie.

Wielmożny **Fr. Stenner** apt. w Braszowie.

Bukareszt, 28 stycznia 1882 r.

Proszę o przysłanie odwrotnie 4 pudełek Pańskiego lekarstwa ludowego uznanego w cierpieniac piersi i płuc. (3007-1-10)

Z szacunkiem **A. Olbrich & Fils**, tapicer.

Sérownia w Cichawie

poczta Niepołomice,

sprzedaje **sér szwajcarski i limburski** w paczkach pięciokilowych po cenie 62 ct. za kilo szwajcarskiego a 68 ct. za kilo limburskiego. — Koszta opakowania osobno.

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający krowę i napis: Cichawa, poczta Niepolomice. (2914-3-10)

Z WĘGIER.

Bezpośrednie źródło sprowadzenia poręczonych prawdziwych win naturalnych:

wyborne 1875 roku czerwone wino z Villany . . złr. 42.—
wyborne 1879 roku czerwone wino z Villany . . złr. 33·—
najlepsze 1879 roku czerwone wino Ofner złr. 32·—
najlepsze 1880 roku czerwone wino Bordeaux . złr. 40·—
najlepsze 1879 roku czerwone wino Schomlauer . . złr. 28·—
za 100 litrów. (2977-2-3)

D. Fischer jun. hurtowny handel win w Budapeszcie.

(2971) **DENTYSTA** (-5-)

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku gł., róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (2911-2-)

Żaden inny środek nie wyleczy

zgubionej i osłabionej **siły męskiej** | **polucyi i impotencyi.**

Jedyna pomoc!

Że wyleczenie impotencyi może być wyleczone tylko przez c. k. wył. uprz. **natrysk karbonowo-genitalny,** uczą już najsłynniejsi profesorowie. Za jego pomocą wyleczy każdy zupełnie **bez następnych chorób** pewnie i nazawsze często nawet w 24 godzinach choćby pozornie niewyleczalną impotencyę wszelkiego wieku również polucye, przy przyjemnej zewnętrznej, niewidocznej kuracyi. Świadectwa najwybitniejszych profesorów i lekarskich pism fachowych, bardzo gorące polecenia ze strony lekarzy i mnóstwo podziękowań gruntownie wyleczonych, radzą bezinteresownie każdemu cierpiącemu nabycie natrysku karbonowego, który trwałe skutki poręcza. Kompletny z opisem użycia i opinią 10 profesorów 5 złr. 80 c. Dyskretna przesyłka pocztowa nie da się domyśleć wnętrza i przeznaczenia paczki.

Zamówienia na c. k. wył. uprz. natrysk karbonowy przyjmuje **Dr. Karol Altmann** w Wiedniu, VI., Gumpendorferstrasse Nr. 95. (2950-1-12)

Rozsyłam opłatnie za zaliczką do każdej stacyi pocztowej w austryacko-węgierskiej Monarchii (2365-8-12)

1 skrzynkę zawierającą 90 wielkich, tłustych

Herceńskich serków kminowych,

znakomitych w smaku za złr. **2·10;**

1 skrzynkę zawierającą

4 kilo najdelikatniejzego sera śmietankowego

opakowanego w staniol za **złr. 2·40.**

Robert Bockemüller,

Hasselfelde, w górach Herceńskich.

38-letni wypróbowany środek pożyw.-leczniczy teraz towar powszechny.

Między licznemi przykrościami, jakie rodzaj ludzki ma do zniesienia, cieszyć się można przecież leczniczym środkiem, który w bólu i biedzie często przyniósł polepszenie. W cierpieniach szyi i piersi, w chorobie żołądka i niedokrewności i t. p. często Jana Hoffa wyciąg słodowy w cudowny sposób przyniósł ratunek i pomoc. Jego Król. Mość Król duński powiedział: Z przyjemnością spostrzegłem skutek leczniczy Jana Hoffa wyciągu słodowego na mnie i kilku znajomych. Jego Król. Mość Król saski: Królowej matce bardzo dobrze służył. Akademie udzieliły Janowi Hoffowi za wynalazek jego leczniczego wyciągu słodowego medale odznaki, a książęta dyplomy nadwornego dostawcy, razem 60 wielkich odznaczeń. 37 lat minęło od roku wynalazku, a od tego czasu powstało 27,000 składów we wszystkich częściach świata, a 2000 dzienników podaje podziękowania za uzyskane zdrowie ze wszystkich krajów i we wszystkich językach.

Pan **Jan Hoff,**

wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwych wyrobów słodowych, ces. król. nadworny dostawca prawie wszystkich panujących w Europie itd. w Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse 8.

Tolna, 17 czerwca 1885 r. Przysłane 26 maja wyroby słodowe okazały się na mnie jako znakomite. Długoletni często męczący kaszel powoli zaczyna ustawać, braku apetytu prawie już nie czuję. Proszę o odwrotne przysłanie 33 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. Z szacunkiem Dr. Hugo Rust, c. k. lekarz pułkowy w 7 pułku huzarów w Tolna w Węgrzech.

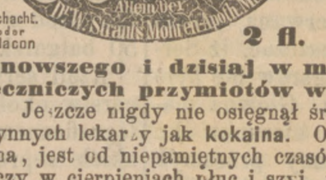
Kolonia n. R., 2 lipca 1885 r. Wypowiadam Panu najserdeczniejsze podziękowanie za odzyskane zdrowie przez używanie Pańskiego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. Cierpiałem przez 5 lat na żołądek i wyzdrowiałem przez użycie 85 butelek Pańskiego piwa zdrowotnego. Marc. Kaczmarek, oberża pod lwem.

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o wyciągach słodowych są naśladowaniami, na co ma zważać cierpiący i lekarz. — Prawdz. Jana Hoffa wyroby słod. muszą mieć znak ochronny (popiersie wynalazcy Jana Hoffa i podpis Johann Hoff).

Ceny w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (z butelkami i skrzynką): 6 butelek złr. 3·82, 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14 c. 60, 58 butelek złr. 29·10. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka złr. 1·12, ½ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa ½ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po ct. 60, 30 i 15 ct. **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.**

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do odprzedaży litografowanym plakatem. (2763-6-10)

Główne składy w Krakowie mają: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk apt., Jan Janiga w Rynku 41, dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt., Wilh. Fenz, St. Feintuch, J. Mika & Co., Edward Fuchs.*



Oryginalna roślina kokainy

2 fl.

najnowszego i dzisiaj w medycynie z powodu swych niezrównanych i leczniczych przymiotów wiele omawianego i polecanego lekarstwa.

Jeszcze nigdy nie osięgnął środek leczniczy tak szybko i świetnie dostępu i uznania u słynnych lekarzy jak kokaina. Oryginalna roślina kokainy już przez Al. Humboldta polecona, jest od niepamiętnych czasów w Peruwii słynną jako pierwszy i jedyny środek leczniczy w cierpieniach płuc i szyi, tudzież we wszelkich chorobach nerwowych.

Ilości kokainy zawdzięczają wyroby kokowe prof. Dr. Sampsona, apteki pod Murzynami w Moguncyi, swą nadzwyczajną skuteczność i swoją stale uznaną sławę w świecie. (856-7-10)

Prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. I. leczą niezawodnie

cierpienia szyi i piersi

nawet w wysokim stopniu.

Prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. III. są

w cierpieniach nerwowych, osłabieniach,

ogólnych i szczegółowych najlepszym i najpewniejszym środkiem leczniczym. Prof. Sampsona pigułki kokowe okazały się już od dawna jako jedynie rzetelny i nieoceniony środek leczniczy na powyższe cierpienia. Pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Bliższe objaśnienie darmo i opłatnie. Prawdziwe pigułki kokowe Dr. Sampsona są do nabycia

w aptece C. Haubnera „zum Engel“ w Wiedniu, am Hof Nr. 6,

która wszystkie zamówienia wysyła za zaliczką. Tamże są także na składzie wszelkie kraj. i zagraniczne szczególności. Prócz tego w Gracu ma apt. J. Nedwed, w Pradze apt. J. Fürst.

Pierwsze nagrody **3 złote** medale | **Nagrodą od** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i **znaczone** uprzywilej. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr 7½ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednie ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2357-5-)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Najlepsze szkoły harmonijek ręcznych,



tudzież najlepsze **harmonijki** można dostać u podpisanego. Każdy **muzyk** może nauczyć **niemuzykalnego.** (2855-3-13)

Szkoła na 2 rzędową harmonijkę . . . . . złr. 1·—
„ „ 3 „ „ . . . . . „ 2·—
„ „ chromatyczną 3-rzędową . . . . . „ 3·—
Przy zakupnie 2-rzędowej harmonijki w cenie . . . „ 15·—
„ „ 3 „ „ „ „ . . . „ 30·—
dodaję szkołę darmo.

Prócz tego są do nabycia najlepsze harmonijki od 1 złr. wzwyż. Wszelkie w ten dział wchodzące reparacye przyjmuje i najszybciej wykonywa

Franciszek Homole, dawniej Jan Homole,

fabrykant harmonijek i członek wiedeńskiego związku muzyków

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 68.

C. k. konc.

PROSZEK KORNEUBURSKI dla BYDŁA

dla koni, bydła rogatego i owiec

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego.

Używany z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób — i odznaczony medalami w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu.

Uznany jest jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu według długoletniego wypróbowania, w **braku apetytu, krwawym udoju, dla poprawienia mléka,** jako środek zapobiegający dolegliwości oddychania i trawienia, wzmacnia znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza skłonność do zołz i kolek. (1863 3-4)

Prawdziwe do nabycia w KRAKOWIE u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, S. Sobierajskiego, A. Stockmara, J. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego; hurtownie u pp. M. Jawornickiego, J. Janigi i Ed. Kräutler.— We LWOWIE u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda. A. Sklepińskiego, J. Wiewiorskiego; hurtownie u pp. aptekarzy J. Beisera, Z. Ruckera, K. Krzyżanowskiego i w handlu Hübnera & Hanke, dalej częściowo w aptekach.

Hurtownie we wszystkich większych handlach: w Bełzu, Biały, Bieczu, Bielsku, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Czerniowcach, Chodorowie, Chorostkowie, Czortkowie, Dąbrowie, Dębicy, Dobromilu, Drohobyczu, Frysztaku, Glinianach, Głogowie, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Leżajsku, Milówce, Nadwornie, Nowym Sączu, Niemirowie, Podgórzu, Przeworsku, Przemyślu, Przemyślanach, Radomyślu, Rawie, Rohatynie, Rozdole, Rozwadowie, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Starymmieście, Stryju, Suchy, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Ustrzykach, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniłowie, Zaleszczykach, Zakliczynie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żydaczowie, Żywcu i t. d.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Ażeby zapobiedz fałszowaniu, uprasza się na to uważać, aby na każdej etykiecie był niżej umieszczony podpis w czerwonym kolorze.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**

F. Joh. Kwizda

k. k. Hoflieferant.

Adwokat Dr. Stefan Grudziński

przeniósł biuro swoje **z Chrzanowa do Krakowa,** ul. św. Jana Nr. 4, II. piętro. (2987-2-3)



TORD-BOYAUX

Trucizna niezawodna na szczury, myszy etc. Pudełko 75 centymów.

PIOT RACIA, dawniej GUÉRARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la Bretonnerie w Paryżu. W Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(2889-3-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2695-6-)

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*



W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

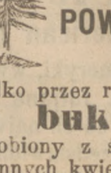
(2691-5-)

Buchhalter

i kasyer, czynny dotąd w zakładach fabrycznych, obznajmiony z pojedynczą i podwójną książkowością, z dobremi poleceniami, życzy sobie zmienić miejsce od 1 stycznia 1886 r. Łaskawe pisma uprasza adresować pod lit. **Z. Z. 99.** poste restante **Kraków.** (2076-2-3)

Nasienie koniczyny.

Zastępstwa dla **Szczecina** poszukuje zdolny ajent zaopatrzony w bardzo dobre polecenia. — Oferty pod **Nr. 614483** przyjmuje **S. Salomon, centalne biuro ogłoszeń w Szczecinie.** (2978 2-2)



Odznaczony pochwałą Jego Ces. Mości Cesarza austr.

Odświeżające i obfite w kwasoród

POWIETRZE LESNE W POKOJU



tylko przez rozpylenie aptekarza Ghillanego

bukietu leśnego.

Zrobiony z świeżych pędów drzew iglastych i wonnych kwieci lasowych, **odwania** i czyści powietrze, **wzmacnia przyrządy oddechowe, powinien się więc znajdowac w każdym pokoju dzieci lub mieszkalnym.** Jako dodatek do kąpieli jest bukiet leśny z powodu odświeżających i wzmacniających własności **bardzo przyjemny na nerwy i skórę,** również jako codzienny dodatek do wody do mycia. Również można nim perfumować pokoje i chustki do nosa. Wielka flaszeczka 1 złr., mała 60 cnt (2886-2-7)

Główny skład i fabrykę ma

G. Wettendorfer w Wiedniu, Hernals.

Skład w Krakowie ma K. Wiszniewski apt., we **Lwowie P. Mikolasch** apt.

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (2605 12-)

dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. za litr
wyborne 1872 r. . . . „ „ 28 „ „ „
Riesling 1872 r. . . . „ „ 35 „ „ „
Ruster Ausstich . . . „ „ 55 „ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie „ 75 „ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Niepłodność

usuniętą zostanie najniezawodniej w kilku dniach przez użycie c. k. uprzyw. karbonowego natrysku macinnicznego. W najnowszych podręcznikach naukowych pp. profesorów Dró w Nothnagla, Rosbacha, Bernatzika, Vogla itd. wychwalonym jest natrysk karbonowy w niepłodności zresztą normalnie zbudowanych kobiet. Kuracya jest niewidoczną i przyjemną, a nawet w nieczułości pociąga za sobą bardzo dobre skutki. C. k. uprz. karbonowy natrysk macinniczny kosztuje z całym przyrządem i opisem użycia 12 złr. Dyskretna przesyłka pocztowa nie da się domyśleć wnętrza. — Zamówienia przyjmuje **Dr. Karol Altmann** w Wiedniu, VI., Gumpendorferstrasse Nr. 95. — Dyskrecya poręczona. (2951 1-12)

ECHTENATURBRAUNE-WOLLE OHNE FARBESTOFF WOLL-REGIME SYSTEM JAEGER — FRIEDRICH REDLICH BRÜNN. — GESETZLICH GESCHÜTZT

Oświadczenie!

Celem ułatwienia nabycia także w Galicyi mojej normalnej bielizny (tak zwanej bielizny profesora Jägera), która jak wiadomo daje ochronę przeciw zaziębieniu i inne następne cierpienia, urządziłem w niżej wymienionych miastach miejsca sprzedaży.

Moja normalna bielizna zrobiona jest z najczystszej wełny owczej doskonałego gatunku, a co do ceny tańsza od zagranicznych wyrobów.

Każda sztuka bielizny musi mieć obok zamieszczony znak ochronny **i tylko wtedy jest prawdziwą.**

Fryderyk Redlich,

FABRYKA SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ **W BERNIE MORAWSKIEM.**

Składy mają:

w Krakowie J. Rudnicki w Rynku głównym,
„ „ Porębski i Zimler (dawniej Riedel) w Rynku głów. Nr. 8,
„ Rzeszowie Ferdynand Schaitter,
„ Lwowie F. S. Bardasz naprzeciw Katedry pod Nr. 9. (2599-7-)

CHOCOLAT



Goutez et comparez, qualité sans rivale!

N. LEJET (2221 21-32)

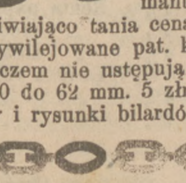
c. k. wyłącz. uprzywilejow.

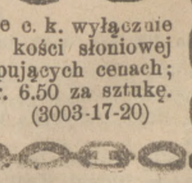
Fabryka bilardów i kul bilardowych

KAROLA KNILLA

Wiedeń, IX., Rossau, Rothe Löwengasse Nr. 5—7,

założona w r. 1807,





poleca szczególnie swoje i przez niego nowo wynalezione mantille, tak zwane

„bandy excelsior“

z najdelikatniejszego angielskiego kauczuku, które ze względu na dobroć i trwałość wszystkie inne mantille przewyższają, a przytem niezaprzeczenie zadziwiająco tania cena, bo tylko 45 złr. na jeden bilard kosztuje. Moje c. k. wyłącznie uprzywilejowane pat. kule bilardowe pod każdym względem kulom z kości słoniowej w niczem nie ustępują, polecam z jednorocznem poręczeniem po następujących cenach; od 60 do 62 mm. 5 złr., od 60 do 66 mm. 6 złr., od 67 do 72 mm. złr. 6.50 za sztukę. Ceny i rysunki bilardów darmo i opłatnie. (3003-17-20)

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

SCHUTZ-MARKE DR WRUN.

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie i zmęczenie, osłabienie mezkie** (impotencya) i nocne **polucye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w **krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wyleoza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse Nr. 14. (2590-4-18)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny [illegible]